Gazeta Polska
codziennie



POLSKA

Trzy tygodnie czekania i zawieszona strona. Rząd ogłosił sukces po wycieku danych 19 mln Polaków

Prawie trzy tygodnie musieli czekać obywatele na informację o tym, czy ich dane wyciekły w ramach największego wycieku danych medycznych w historii. W weekend ruszyła wreszcie możliwość sprawdzenia tego na stronie bezpiecznedane.gov.pl. Strona jednak zaczęła się zawieszać i stworzyła się wirtualna kolejka. s.4

Gazeta Polska codziennie

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Poniedziałek 31/08/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #166 (4260) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

XII NADZWYCZAJNY ZJAZD KLUBÓW „GAZETY POLSKIEJ”

Jarosław Kaczyński do klubów „Gazety Polskiej”: Musimy być narodem suwerennym!

Musimy być narodem suwerennym. Musimy być suwerenną Polską. Tu chodzi zarówno o naszą godność, jak i nasze interesy, nasze portfele, bo nas będą po prostu okradać. Już okradają i będą okradali jeszcze bardziej, na naprawdę wielką skalę. Będą nas podporządkowywać interesom niemieckim i rosyjskim, bo ten układ w Europie zakłada ścisłą współpracę Niemiec z Rosją – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas XII Nadzwyczajnego Zjazdu Klubów „GP”, który odbył się w Sulejowie. Gośćmi wydarzenia byli również m.in. szef Klubu PiS Mariusz Błaszczak, kandydat partii na premiera prof. Przemysław Czarnek oraz lider Rozwoju Plus Mateusz Morawiecki.

Poniedziałek s.3

fot. pis.org/d

ISSN 2083-7119

POLSKA

Piesiewicz w areszcie, a w PKOl wojna o fotel prezesa

Katowicki sąd przychylił się do wniosku prokuratorów o trzymiesięczny areszt dla Radosława Piesiewicza. Szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie przyznaje się do winy. Mimo to w organizacji ruszyła machina mająca na celu pozbawienie go stanowiska. W tle są zarzuty związane ze sprawą Zondacrypto i walka o przyszłość władz komitetu. s.4

POLSKA

Paweł Zalewski naraził bezpieczeństwo Polski

Polska nie chce mieć głowic jądrowych na swoim terytorium – powiedział w Brukseli wiceszef MON Paweł Zalewski, pytany o udział naszego kraju w programie Nuclear Sharing. Politycy opozycji są zgodni: wiceszef MON naraził bezpieczeństwo Polski. – Państwo frontowe ustami wiceministra obrony mówi Rosji, że zrzeka się jednej z najważniejszych opcji strategicznych – komentuje gen. Dariusz Wroński. s.7

POLSKA

Polski MON nie chce Black Hawków

PZL Mielec uzbroił armię Filipin w śmigłowce Black Hawk. Nie uzbroi w nie jednak polskiej armii. Jak poinformował wiceszef MON Paweł Bejda, resort odstąpił od modernizacji polskich maszyn, więc kolejnych zamówień nie będzie. Na tej decyzji zyskują Czechy. Tydzień temu producent Black Hawków ogłosił, że wybrał firmę Česká Letecká Servisní jako autoryzowanego dystrybutora części i komponentów na obszar UE. s.5

ŚWIAT

Mieszkańcy Ceuty mają dość imigrantów

Setki mieszkańców Ceuty wyszły na plażę Trampolin, by zademonstrować przeciwko dalszej obecności nielegalnych imigrantów w ich mieście. Równocześnie z hiszpańskich portów do Ceuty wyruszyła armada prywatnych łodzi i jachtów. Ich załogi zademonstrowały solidarność z mieszkańcami tego miasta. s.9

@31_08 kod 20837119_01_36_issn.eps

eprasa.pl 88c843e653



fot. Wikipedia/d

Edmund Burke
(1729–1797) irlandzki polityk i filozof, twórca idei nowoczesnego konserwatyzmu

\\ Ludzie przywykli do szukania i dowodzenia błędów zwykle nie nadają się do reformowania czegokolwiek. \\



fot. YouTube/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 31.08 — Przelotne opady, miejscami burze

WSCHÓD słońca 05:44 | ZACHÓD słońca 19:28

Imieniny obchodzą: Aidan, Albertyna, Amat, Arystyda, Arystydes, Bohdan, Bogdan, Izabela, Jan, Józef, Nikodem, Optat, Paulin, Paulina, Prymian, Rajmund, Roma, Solidariusz, Teodot, Świętosław

Gdańsk	Lublin	Katowice	Kraków	Łódź	Poznań	Warszawa	Wrocław
24°C / 15°C	28°C / 15°C	26°C / 15°C	29°C / 16°C	24°C / 15°C	25°C / 14°C	27°C / 16°C	25°C / 14°C

Wtorek 01.09 — Przelotne opady, miejscami burze

WSCHÓD słońca 05:44 | ZACHÓD słońca 19:28

Imieniny obchodzą: Anna, August, Beatrycze, Bronisław, Bronisława, Feliks, Gedeon, Hanna, Idzi, Melecjusz, Michał, Miłodziad, Ruta, Sator, Satora, Sykstus, Werena

Gdańsk	Lublin	Katowice	Kraków	Łódź	Poznań	Warszawa	Wrocław
20°C / 16°C	23°C / 12°C	24°C / 14°C	25°C / 12°C	19°C / 13°C	20°C / 13°C	21°C / 15°C	23°C / 13°C

LESZEK GALAROWICZ

Jak Nowacka została gospodarką

Chyba każdy miłośnik polskiego kina pamięta scenę z filmu „Dzień świra", w którym główny bohater usiłuje wydusić od syna odmianę angielskiego „to be". Ten obrazek przypomniał mi się, kiedy Barbara Nowacka na scenie Campus Polska Przyszłości w Olsztynie nie wiedziała, jakiej formy użyć, i zamiast gospodynią nazwała się gospodarką, ośmieszając nie tylko siebie, lecz także ideę feminatywów. Nowacka wpadła we własne sidła poprawności politycznej, desperacko szukając formy wyrazu „gospodyni". Postępy lewicowej ideologii prowadzą do coraz większych absurdów. Dziś żyjemy w rzeczywistości, w której z ekranów mówią do nas ministry, gościnie, naukowczynie i inne językowe dziwolągi. Nowacka zapomniała, że nie reprezentuje tylko KO, ale odpowiada za edukację dzieci i młodzieży.

Rafał Zawistowski

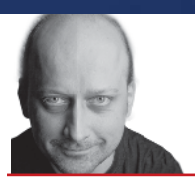




Krzysztof Wołodźko

Jaka władza, taki dług

Na Campus Polska „ministra" ponoć od edukacji, Barbara Nowacka, zabawiała się w najlepsze feminatywami. Przedstawiła się publice jako „gospodarka": że niby gospodyni, ale jeszcze bardziej, jak by to powiedzieć, feminatywnie. Jak skomentować to kuriozum? Po pierwsze, oficjalne i ostentacyjne używanie feminatywów przez trzynastogrudniowców nie czyni nikogo lepszym włodarzem państwa. To tylko ideologiczny sztafaż, za którym kryje się coraz większa nędza rządzenia. Stąd przechodzę do drugiego stwierdzenia: jaka władza, taka gospodarka. Tak, to już bez cudzysłowu. Przed nami rok 2027, kolejny rok katastrofy budżetowej, a wskaźniki ekonomiczne są coraz bardziej niepokojące. Koszt obsługi długu Skarbu Państwa w 2027 r. wyniesie 107 mld zł, o 17 mld zł więcej niż w roku bieżącym! Jak Państwo zatem widzą, mój pierwszy wniosek jest tyle banalny, co znamienny; drugi – ponury. Państwo Donalda Tuska działa w trybie awaryjnym, a elity władzy, pieniądza, opinii zgromadzone wokół pana premiera przestają już nawet nadrabiać miną. Barbara Nowacka jeszcze śmieszkuje, ale ona nigdy nie była najostrzejszą kredką w tym szkolnym piórniku. Eksperyment z powrotem do władzy tej ekipy już można uznać za nieudany. I zbyt drogi dla Polski.



Piotr Lisiewicz

Czarzasty zero procent

Aż 73 proc. młodych Polaków w wieku 18–29 lat pozytywnie ocenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. 31 proc. – zdecydowanie dobrze, 42 proc. raczej dobrze. Raczej źle oceniło go 7 proc., a zdecydowanie źle – zero procent!!! Na takie poglądy młodzieży zareagował Donald Tusk, który ogłosił odebranie młodym ulgi – zerowego PIT dla osób do 26. roku życia. Natomiast Włodzimierz Czarzasty, marszałkujący Sejmowi, postanowił przyłączyć się do owego zera procent młodych oceniających Nawrockiego fatalnie i wypowiedział się na temat koncertu Skolima u prezydenta, że „to jest porąbane". Nikt z młodych, którzy byli w Juracie, nie może tego pamiętać, ale Czarzasty za komuny stał na czele potężnej agencji Alma-Art, która decydowała, który muzyk dostanie pieniądze, a który nie; który rockman z Zachodu może do Polski wjechać, a którego nie wpuszczać; organizowała też wyjazdy zespołów do Związku Sowieckiego, a Kazika Staszewskiego chciała zmusić do występu na święcie „Trybuny Ludu". Jak wiadomo, czym skorupka za młodu nasiąknie… Dlatego Czarzasty najchętniej ubrałby dziewczyny z teledysków Skolima w czerwone krawaty i nie łapie, że teraz, mimo iż został pożal się Boże drugą osobą w państwie, już tak nie może.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania.
Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 88c843e653


fot. Grzegorz Jakubowski/KPRP/d

PREZYDENT Z MŁODZIEŻĄ

INICJATYWA \ Prezydent Karol Nawrocki w skierowanym do młodych wystąpieniu w Juracie zadeklarował, że tak długo, jak będzie prezydentem, będzie słuchał młodzieży przy podejmowaniu decyzji. Chciałby, aby spotkanie w prezydenckiej rezydencji stało się „drogą do budowania narodowej wspólnoty pomiędzy generacjami”.

POLITYKA \ XII Nadzwyczajny Zjazd Klubów „Gazety Polskiej”

Jarosław Kaczyński do klubów „Gazety Polskiej”: Musimy być narodem suwerennym!

Musimy być narodem suwerennym. Musimy być suwerenną Polską. Tu chodzi zarówno o naszą godność, jak i nasze interesy, nasze portfele, bo nas będą po prostu okradać. Już okradają i będą okradali jeszcze bardziej, na naprawdę wielką skalę. Będą nas podporządkowywać interesom niemieckim i rosyjskim, bo ten układ w Europie zakłada ścisłą współpracę Niemiec z Rosją – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas XII Nadzwyczajnego Zjazdu Klubów „GP”, który odbył się w Sulejowie. Gośćmi wydarzenia byli również m.in. szef Klubu PiS Mariusz Błaszczak, kandydat partii na premiera prof. Przemysław Czarnek oraz lider Rozwoju Plus Mateusz Morawiecki.


fot. Andrzej Piekarski/Gazeta Polska

Jan Przemyłski

569 – tyle klubów „Gazety Polskiej” działa dziś na całym świecie. Ich członkowie regularnie spotykają się, by wspólnie wypracowywać propozycje na rzecz silnej, niezależnej i zasobnej ojczyzny. Przez ostatni weekend tego typu dyskusje prowadzone były w Sulejowie, gdzie odbył się XII Nadzwyczajny Zjazd Klubów „GP”. Wśród prelegentów znaleźli się m.in. prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński, kandydat partii na premiera prof. Przemysław Czarnek oraz były szef polskiego rządu Mateusz Morawiecki. Poniżej prezentujemy najważniejsze cytaty z wystąpień wymienionych polityków.

Prezes Jarosław Kaczyński

Szanse na wspólny start prawicy

Jeżeli chodzi o tę część, która wyszła z Prawa i Sprawiedliwości, która dzisiaj się nazywa Rozwojem Plus, to wiemy, że tam działa taki mechanizm: Nic się nam nie stanie, chociaż te wyniki w tej chwili są skromne, dlatego że będziemy mieli wspólną listę z Prawem i Sprawiedliwością. Ja chciałem powiedzieć, że dla pewnych ludzi, którzy odegrali bardzo dużą rolę w rozbiciu partii – a przecież my wiemy, kto to – w ogóle nie ma o tym mowy.

Miejsca na liście wyborczej

W jaki sposób ja, jako szef partii, mam przekonywać moje koleżanki i moich kolegów, żeby ustępowali dobre miejsca na listach wyborczych tym, którzy zdradzili. Bo to jest zdrada po prostu, najnormalniejsza na świecie zdrada. W jaki sposób kogoś, kto jest lojalny, ciężko pracuje, możemy ustawić na listach wyborczych niżej niż kogoś, kto w pewnym momencie przeszedł na inną stronę?

Afera Zondacrypto i atak na TV Republika

To jest po prostu skandal, że coś takiego się robi. No, jeżeli TVN mógł, jeżeli Polsat mógł, to dlaczego Republika, akurat największa w tej chwili informacyjna telewizja, miałaby nie móc? To jest po prostu zwykłe oszustwo, zwykłe nadużycie, wprowadzanie opinii publicznej w błąd, a przede wszystkim atak na Republikę.

Rząd Tuska nie chce Nuclear Sharing

Krótko mówiąc, nawet wtedy coś takiego było, a teraz najwyraźniej widać, że tego nie chcą. Ale trzeba zadać pytanie, kto nie chce. […] Oczywiście Niemcy. To jest władza, która już tak demonstruje swoją zależność od Niemiec, że to po prostu jest niesmaczne. Dziwi mnie, że wielka część Polaków tego nie zauważa, ale niestety trzeba pamiętać, że kompleks sztokholmski jest szeroko rozpowszechniony.

Skok na Trybunał Konstytucyjny

Sąd ma być w zgodzie z prawem Neumana, czyli Trybunał Konstytucyjny, tak samo jak inne sądy. No, „sądy są nasze”, coś się tam zachwiało i teraz mają być z powrotem „nasze”, łącznie z Trybunałem Konstytucyjnym. Czy z tego będą jeszcze jakieś dalsze konsekwencje? Przede wszystkim takie, że to ma być przeprowadzone w sposób – tak przynajmniej wielu sądzi – całkowicie nielegalny, to znaczy z użyciem siły, w sposób przestępczy. To będzie już jednak kolejny krok w stronę metod policyjnych jako podstawy rządzenia, czyli dyktatury.

Prof. Przemysław Czarnek

Błędy PiS

Zajmujemy się głupotami, podczas gdy ludzie nie dostają pieniędzy za powódź. Podczas gdy kradną pieniądze na powódź „platformersi”. Podczas gdy szpitale powiatowe upadają, zamykają oddziały […] Tym wszystkim zajmowaliśmy ludzi przez sześć miesięcy.

Sondaż Onetu. PiS – 23,5 proc., Rozwój Plus – 5,5 proc.

To jest 29 proc. Po rozłamie, po turbulencjach. Gdyby nie było tych turbulencji, tylko wszyscy jechali zgodnie tym pociągiem, a nie rozłamem, bylibyśmy dziś przed Platformą.

Skutki ewentualnej przegranej w przyszłorocznych wyborach

Teraz pomyślcie sobie i otwórzcie […] oczy. Jeżeli tej władzy nie zdobędziemy w 2027 r., to jest bardzo poważna sprawa. To nie tylko nie będzie wolnej Polski, nie będzie Telewizji Republika, nie będzie możliwości spotykania się tutaj w Sulejowie, w tym ośrodku, jeśli nie wygramy. Więc apel do wszystkich od wszystkich klubów „Gazety Polskiej” – bardzo proszę was o ten apel – jedność PiS, pokój na prawicy.

Afera Zondacrypto i reakcje posłów prawicy

Mówią o czym? O grze Giertycha. Błocie ulepionym przez Giertycha, Duboisa, Tuska, czyli pseudoaferę Zondacrypto, która jest aferą ich [środowiska rządzącego], a nie naszą – bo oni nie ostrzegli Polaków przed ewentualnym oszustwem. Nasi koledzy, którym się znudziło w PiS, zajmują się Zondacrypto i mówią, że ostrzegali kierownictwo PiS, czyli prezesa […], a to przecież pan prezes mówił od początku – zakazać obrotu kryptowalutami – i byłem świadkiem, jak nasi koledzy, którym się znudziło w PiS, byli oburzeni.

Mateusz Morawiecki

Poszerzanie obozu patriotycznego

Mam nadzieję, że już wkrótce, tak jak to było zapowiadane, pan prezydent przystąpi do konstruowania, organizowania i patronowania paktowi senackiemu. (…) My, po tym wypchnięciu, będziemy robić swoje. Pozwólcie państwo, że będziemy docierali tam, gdzie ciężko było dotrzeć PiS. Po cichu liczę na to, że jak już się stało to, co się stało, to teraz bardziej jednoznacznie będziemy mogli docierać do tych grup, które zatrzaskiwały okna i drzwi przed PiS. Jeżeli tak będzie i będziemy w stanie dotrzeć do tych, którzy odwracali się od PiS, to znaczy, że poszerzymy obóz patriotyczny. To jest nasz jedyny plan. Poszerzyć obóz patriotyczny i zbudować zwycięski obóz przeciw Donaldowi Tuskowi. Nigdy więcej Donalda Tuska u sterów rządu.

eprasa.pl 88c843e653



fot. Facebook/d

WYCIEK DANYCH

BEZPIECZEŃSTWO \ Numery PESEL, które wyciekły w wyniku cyberataku na firmę MyDr, można sprawdzić pod adresem: bezpiecznedane.gov.pl. O zakresie ujawnionych danych poinformuje przychodnia lub gabinet lekarski. Ze względu na duże zainteresowanie na wejście na stronę trzeba poczekać w kolejce.

POLITYKA \ Korzeniowski szykuje się na stanowisko

Piesiewicz w areszcie, a w PKOl wojna o fotel prezesa

Katowicki sąd przychylił się do wniosku prokuratorów o trzymiesięczny areszt dla Radosława Piesiewicza. Szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie przyznaje się do winy. Mimo to w organizacji ruszyła machina mająca na celu pozbawienie go stanowiska.

Jacek Liziniewicz

Piesiewicz został aresztowany w czwartek. Postawiono mu zarzuty popełnienia dwóch przestępstw. Pierwsze dotyczy powołania się w 2025 r. na wpływy w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów, które miały wynikać ze znajomości z byłym premierem Rzeczypospolitej Polskiej, i w zamian za przyjętą korzyść majątkową w postaci zegarka o wartości 169 476 zł – podjęcia się załatwienia sprawy w UOKiK poprzez ingerencję w postępowanie prowadzone wobec giełdy kryptowalutowej Zondacrypto. Drugi zarzut to nakłonienie w kwietniu 2026 r. do wypłaty z giełdy zainwestowanych środków w wysokości ponad 194 tys. zł i 100 tys. euro.

W domu Piesiewicza dokonano przeszukania. Podczas tej czynności zabezpieczono zegarek, telefon komórkowy oraz gotówkę w wysokości ok. 34 tys. zł w walucie polskiej i obcej. „Radosław P., przesłuchany w charakterze podejrzanego, nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Podejrzany korzysta z pomocy obrońcy" – czytamy w komunikacie prokuratury. Na dzisiaj Piesiewiczowi grozi łącznie do 10 lat więzienia.

Wokół sprawy Zondacrypto zaczął się już polityczny spektakl. W piątek, przed posiedzeniem rządu, Donald Tusk wprost groził politykom opozycji. – Ta afera wygląda chyba na największą aferę w historii polskiej polityki. Nie lubię takich przesadnych sformułowań, ale sprawa Zondacrypto nabiera kształtów, które naprawdę budzą w jakimś sensie grozę. To już nie jest jakaś zwykła łapówka, jakiś jeden polityk przekupiony, tylko wygląda to na system, system dobrze zorganizowany, w którym pojawiają się te nazwiska, które już znamy z innych złych sytuacji – powiedział w piątek Donald Tusk.

Zapowiedział, że „ponury serial będzie wyjaśniony". Politycy Prawa i Sprawiedliwości odpowiadają, że to wszystko to odwracanie uwagi, a tak naprawdę przez dwa lata rządów Donalda Tuska służby nie ostrzegały Polaków przed działalnością firmy. Przekonują, że tak naprawdę mamy do czynienia z aferą Amber Gold 2.0. Sprawa stała się też przyczyną medialnej kłótni pomiędzy PiS a stowarzyszeniem Rozwój Plus.


fot. PKOL/d

Wszystko zaczęło się od konferencji prasowej Mateusza Morawieckiego i Waldemara Budy. Były premier twierdził, że ostrzegał władze partii. Ze zdziwieniem słowa Morawieckiego przyjął Jarosław Kaczyński, który jednocześnie przypomniał, że był on za likwidacją giełd kryptowalut w Polsce. Morawiecki odpowiedział zdjęciem Michała Moskala, który również stał się ostatnio bohaterem publikacji mediów – opisały one jego spotkanie z Przemysławem Kralem w Hiszpanii. Rozwój przekonuje więc, że Zondacrypto to afera Moskala. To spotkało się z reakcją Przemysława Czarnka.

– Słyszę, jak niektórzy koledzy, którym było już nudno w PiS, mówią o czym? O grze Giertycha. Ulepione błoto przez Giertycha, przez Dubois, przez Tuska, czyli pseudoafera Zondacrypto, która jest aferą ich, a nie naszą, bo oni nie ostrzegli Polaków przed ewentualnym oszustwem. Nasi koledzy, którym się znudziło w PiS, zajmują się czym? Zondacrypto i mówią, że ostrzegali kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości – mówił prof. Czarnek.

Równolegle trwają przygotowania do przejęcia PKOl przez ludzi Donalda Tuska. Wczoraj Wirtualna Polska ujawniła wewnętrzną korespondencję zarządu, według której przygotowany będzie nadzwyczajny tryb odwołania legalnego prezesa, który można wykorzystać w wyjątkowych sytuacjach. Głównym kandydatem do zastąpienia szefa PKOl ma być Robert Korzeniowski, który już ogłosił, w jakim trybie ma się odbyć walne zgromadzenie odwoławcze. Jego zdaniem zarząd jest do tego uprawniony zgodnie z art. 21 statutu. – Potrzebny nam jest nowy PKOl. Dający przestrzeń dla sportowców, także tych, którzy dziś myślą o końcu kariery – mówił Korzeniowski, który jest etatowym doradcą ministra sportu Jakuba Rutnickiego.

Trzy tygodnie czekania i zawieszona strona. Rząd ogłosił sukces po wycieku danych 19 mln Polaków

CYFRYZACJA \ Prawie trzy tygodnie musieli czekać obywatele na informację o tym, czy ich dane wyciekły w ramach największego wycieku danych medycznych w historii. W weekend ruszyła wreszcie możliwość sprawdzenia tego na stronie bezpiecznedane.gov.pl. Strona jednak zaczęła się zawieszać i stworzyła się wirtualna kolejka.

Państwo polskie o wycieku danych blisko 19 mln Polaków poinformowało 10 sierpnia. Szybko się okazało, że nie był to jedyny wyciek danych medycznych z firmy MyDr i że do takiej sytuacji doszło już w 2024 r. Wtedy jednak opinia publiczna o niczym się nie dowiedziała.

Tym razem wybuchł skandal. W pierwszej reakcji minister Krzysztof Gawkowski poinformował, że szybko zostanie uruchomiona możliwość sprawdzenia, czy dane stały się przedmiotem wycieku. Nie udało się jednak tego zrobić szybko, gdyż firma nie współpracowała. Poinformowano więc, że ujawnienie tych danych… szkodziłoby śledztwu. Tak przynajmniej utrzymywali funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

„Z uwagi na dobro postępowania oraz złożoność czynności prowadzonych przez CBZC obecnie nie ujawniamy szczegółów śledztwa. Na tym etapie nie jest zasadne publikowanie numerów PESEL pacjentów obsługiwanych przez system MyDr na stronie bezpiecznedane.gov.pl. Publikowanie takich danych mogłoby utrudnić prowadzone działania" – poinformowali funkcjonariusze w połowie sierpnia.

W miniony weekend wreszcie uruchomiono możliwość sprawdzenia danych. Początkowo jednak nie było to łatwe. Okazało się bowiem, że serwery były przeciążone. Mimo to rząd ogłosił sukces. Wiceminister cyfryzacji Michał Gramatyka ocenił, że wicepremier Krzysztof Gawkowski i Dariusz Standerski wykonali „tytaniczną" pracę, a termin trzech tygodni po ataku to olbrzymi sukces.

Co innego jednak twierdzi Janusz Cieszyński, który był ministrem cyfryzacji w rządzie PiS. Jego zdaniem takie informacje można było ujawnić w kilka dni. Z samej strony nie dowiemy się niczego nowego. „W firmie MyDr doszło do nieuprawnionego dostępu do bazy danych systemu, z którego korzystają przychodnie lekarskie i gabinety. Fakt przełamania zabezpieczeń firmy MyDr jest potwierdzony, służby nie stwierdziły jak dotąd upublicznienia tych danych, z uwagi na dobro obywateli – prewencyjnie przekazujemy jednak informację, czyje numery PESEL znalazły się w wycieku" – czytamy na stronie bezpiecznedane.gov.pl.

Na razie można sprawdzić, czy z systemu wyciekł nasz PESEL. Tymczasem przedmiotem wycieku miały być też dane medyczne i numery telefonów.

(jal)

eprasa.pl 88c843e653



fot. x.com/d

SKOK NA TK

POLITYKA \ We wrześniu muszę mieć pewność, że nasi sędziowie wejdą do tego gmachu [Trybunału Konstytucyjnego], że to będzie wszystko zgodne z prawem – zapowiedział na Campusie Polska premier Donald Tusk.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

PREZYDENT O ZONDACRYPTO

POLITYKA \ Z Kralem nigdy się nie spotkałem – powiedział w sobotę prezydent Karol Nawrocki. Zapewnił, że ministrowie jego kancelarii również nie utrzymywali relacji z osobami z Zondacrypto.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

OBRONNOŚĆ \ PZL Mielec i PZL Świdnik bez zamówień

Polski MON nie chce Black Hawków

PZL Mielec uzbroił armię Filipin w śmigłowce Black Hawk. Nie uzbroi jednak w te śmigłowce polskiej armii. Jak poinformował wiceszef MON Paweł Bejda, resort odstąpił od modernizacji polskich maszyn, więc kolejnych zamówień dla naszej armii nie będzie. Na tej decyzji zyskują Czechy. Tydzień temu producent Black Hawków ogłosił, że wybrał firmę Česká Letecká Servisní jako autoryzowanego dystrybutora części i komponentów do tych śmigłowców na obszar Unii Europejskiej. – Publicznie pytam, jakie powiązania ma rząd Tuska z francusko-niemieckim Airbusem, którego produkty kosztem PZL Mielec i PZL Świdnik promuje od lat – mówi „Codziennej” były wiceszef MON, senator PiS Wojciech Skurkiewicz.

Jarosław Molga

PZL Mielec kilka dni temu zakończył kontrakt dla Filipin. Przekazał ostatnie siedem z 32 zamówionych śmigłowców Black Hawk. To wielozadaniowe maszyny amerykańskiego koncernu Lockheed Martin, który zainwestował m.in. w fabrykę w Mielcu, a którego śmigłowce są także w wyposażeniu polskich sił specjalnych i policji.

Mielec bez zamówień

Po zakończeniu kontraktu dla Filipin PZL Mielec nie ma jednak perspektyw na produkcję dla polskiej armii. „W resorcie obrony narodowej przeprowadzono analizę dotyczącą ewentualnej modernizacji oraz doposażenia posiadanych śmigłowców S-70i BH, w wyniku której rekomendowano odstąpienie od realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia. Wyniki przedmiotowych analiz stanowią informacje niejawne” – informuje wiceminister MON Paweł Bejda w odpowiedzi na interpelację posłów PiS, którzy pytali, dlaczego rząd nie dokonał zamówień w PZL Mielec, a także dlaczego, mimo spełniania warunków programu SAFE, produkty Mielca (w tym Black Hawki) nie zostały wpisane na listę projektów finansowanych z SAFE. Pytali także, czy na przeszkodzie złożeniu zamówień stoi to, że w PZL Mielec zaangażowany jest amerykański kapitał.

Czechy przejmują rynek

– Gdyby był tam kapitał francuski czy niemiecki, jestem pewien, że odpowiedź resortu byłaby inna. Byłyby zamówienia, nie byłoby problemu z SAFE. To jest całkowicie niezrozumiała polityka, biorąc pod uwagę, że te śmigłowce są już w służbie w Polsce, ich możliwości wykorzystują armie na całym świecie, a to dlatego że są sprawdzone w warunkach bojowych. Dlatego publicznie pytam: jakie powiązania ma rząd Tuska z Airbusem, którego produkty promuje od lat, jeszcze od czasów pierwszego rządu Tuska (chodzi o sprawę Caracali, rząd Zjednoczonej Prawicy zerwał umowę na te śmigłowce w 2016 r. – red.)? Robi to kosztem polskich zakładów, takich jak PZL Mielec czy PZL Świdnik – mówi „Codziennej” były wiceszef MON Wojciech Skurkiewicz.

> \\ Gdyby był tam kapitał francuski czy niemiecki, jestem pewien, że odpowiedź resortu byłaby inna. Byłyby zamówienia, nie byłoby problemu z SAFE. To jest całkowicie niezrozumiała polityka, biorąc pod uwagę, że te śmigłowce są już w służbie w Polsce i są sprawdzone w warunkach bojowych. \\

Dodaje, że to osłabia pozycję tych zakładów wobec zagranicznych partnerów i inwestorów. Tak np. tydzień temu producent Black Hawków (korporacja Lockheed Martin) poinformował o wyborze czeskiej firmy Česká Letecká Servisní jako autoryzowanego dystrybutora części i komponentów do wielozadaniowych śmigłowców rodziny Black Hawk na obszarze Unii Europejskiej.

Polskie zakłady tracą

Skurkiewicz przypomina, że rząd Donalda Tuska ustawił przetarg na śmigłowce dla Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, wart 450 mln zł (pisaliśmy o tym szczegółowo w „Codziennej” miesiąc temu). Zamówieniem były zainteresowane polskie zakłady w Świdniku i informowały resort zdrowia, że kryteria w przetargu promują, a faktycznie wskazują z góry na wygraną, Airbus Deutschland, którego Airbus H145 jako jedyny spełnia te kryteria. To postępowanie przetargowe unieważniono, ale związkowcy z Solidarności ocenili, że ten nieuczciwy przetarg „pokazuje dobitnie, jaki kierunek zakupów obrał polski rząd”.

– W obu przypadkach polskie zakłady produkują wysokiej klasy śmigłowce, zatrudniają specjalistów i są zarówno ważnymi ośrodkami przemysłowymi dla potencjału obronnego Polski, jak i kluczowymi miejscami pracy – mówi Skurkiewicz. – Brak zamówień i niepewny los zakładów PZL Mielec to kwestia kluczowa dla mieszkańców Mielca i szerzej – Podkarpacia. To jest groźba utraty pracy dla prawie 7 tys. ludzi – mówi „Codziennej” poseł PiS Ewa Lienart, była wojewoda podkarpacka, jedna z autorów interpelacji do MON w sprawie braku zamówień dla armii z tego zakładu zbrojeniowego.

eprasa.pl 88c843e653



fot. mat. pras./d

MOŻNA JUŻ SIĘ ZGŁASZAĆ DO UDZIAŁU W OGÓLNOPOLSKIM DYKTANDZIE

JĘZYK POLSKI \ **Ogólnopolski Konkurs Ortograficzny „Dyktando 2026" odbędzie się 24 października br. w Katowicach. Zapisy do udziału w konkursie już się rozpoczęły, formularz jest dostępny na stronie dyktando.info.pl. To pierwsze dyktando ogólnopolskie po reformie ortografii.**

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Sędzia Łukasz Piebiak wyrzucony z posiedzenia komisji KRS

Piebiak: Ciąg dalszy totalitarnych ciągot członków obecnej większości KRS

Sędzia Łukasz Piebiak jest członkiem Krajowej Rady Sądownictwa. Gdy chciał wziąć udział w obradach komisji, na którą przybył minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, został... wyproszony z pomieszczenia, w którym odbywało się posiedzenie. – Nie jest to dla mnie wielkie zaskoczenie, że oni to zrobili. Jeżeli jednak im na to pozwolimy, to będzie eskalowało – ostrzega sędzia w rozmowie z Niezależną.pl.

Grzegorz Broński

W środę 26 sierpnia w Krajowej Radzie Sądownictwa obradowała komisja ds. samorządu oraz kontaktów ze stowarzyszeniami prawniczymi i społeczeństwem obywatelskim. Na posiedzeniu byli m.in. minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Przemysław Rosati oraz były prezes NRA Andrzej Zwara.


Łukasz Piebiak: Oto nurt, który reprezentuje Żurek: żeby było tak, jak było – bez kontroli społecznej, przy zielonym stoliku załatwiamy interesiki | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Uszczerbek dla autorytetu KRS

W pewnym momencie przewodnicząca komisji Katarzyna Zawiślak poleciła przybyłemu sędziemu Łukaszowi Piebiakowi... opuszczenie sali.

„Pomimo zasadniczych wątpliwości co do istnienia podstawy prawnej dla takiego polecenia zastosowałem się do niego. Uczyniłem to wyłącznie dlatego, aby w obecności zaproszonych przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej nie doprowadzać do publicznego sporu pomiędzy członkami Krajowej Rady Sądownictwa oraz do sytuacji, która mogłaby narazić autorytet Rady na uszczerbek. Podkreślam jednak stanowczo, że zastosowanie się przeze mnie do polecenia opuszczenia sali nie oznaczało uznania jego legalności ani zasadności" – argumentuje sędzia Piebiak w piśmie, które po incydencie skierował do przewodniczącego KRS.

Sędzia Piebiak wskazuje, że nie jest mu znany przepis, który oznaczałby zakaz obecności członka KRS na komisji, nawet jeżeli nie jest on członkiem tej komisji. Podobna sytuacja ma miejsce chociażby w parlamencie czy samorządach – posłowie, senatorowie czy radni, nawet jeżeli nie są w danej komisji, mogą uczestniczyć w jej obradach, lecz nie biorą udziału w głosowaniach.

Piebiak: Jesteśmy niepożądani, dyskryminowani

To sytuacja bez precedensu – członek KRS został wyproszony z obrad komisji, i to w obecności ministra sprawiedliwości. W związku z tym sędzia Piebiak zażądał na piśmie wskazania podstawy prawnej wyrzucenia z posiedzenia, jak również wyjaśnienia, kto podjął taką decyzję. Ponadto sędzia domaga się wyciągnięcia konsekwencji.

„Niezależnie od oceny indywidualnego zachowania Przewodniczącej Komisji uważam, że powstała sytuacja wymaga jednoznacznego rozstrzygnięcia na poziomie całej Krajowej Rady Sądownictwa" – stwierdził w piśmie sędzia Piebiak, oczekując odpowiedzi z wyjaśnieniami i dokumentacją.

Sędziego Łukasza Piebiaka Niezależna.pl poprosiła o komentarz do zaistniałej sytuacji. – Współpraca z samorządami zawodowymi jest istotna i dlatego się udałem na

**\\ Łukasz Piebiak: Jeżeli nie dostanę jako członek KRS możliwości przeczytania akt osobowych kandydata na stanowisko sędziowskie, to wiadomo, że na posiedzeniu plenarnym będzie się odbywać mniejsza lub większa fikcja. **

posiedzenie zespołu. To, że nagle – z naruszeniem przepisów prawa – uniemożliwiono mi wykonywanie czynności członka Krajowej Rady Sądownictwa, to jest ciąg dalszy działań, które są podejmowane wobec mnie od początku, od wyboru i pierwszego posiedzenia 11 czerwca, żeby w jakikolwiek sposób zmusić mnie do tego, żebym zaprzestał swojego funkcjonowania w Radzie – mówił sędzia Piebiak w rozmowie z Niezależną.pl.

– Traktuję to jako ciąg dalszy totalitarnych ciągot członków obecnej większości KRS, którzy reprezentują nurt, który reprezentuje Żurek: żeby było tak, jak było – bez kontroli społecznej, przy zielonym stoliku załatwiamy interesiki. Z tego punktu widzenia sędziowie Kapiński i Zawadzki, mec. Ksepko, reprezentujący prezydenta, i ja jesteśmy niepożądani, dyskryminowani – wskazuje sędzia.

– To, że nie jestem w żadnym zespole i w żadnej komisji, tak samo sędzia Zawadzki, to pokazuje, że chcą, żebyśmy nie mieli żadnego wpływu na prace Rady i nie mogli informować opinii publicznej o tym, co się dzieje, oraz docierać do środowiska sędziowskiego z przekazem innym, niż serwuje rzecznik Łuczaj i wicerzecznik Starosta – wymienia sędzia Piebiak.

To będzie eskalowało

– Nie jest to dla mnie wielkie zaskoczenie, że oni to zrobili. Jeżeli jednak im na to pozwolimy, to będzie eskalowało – ostrzega sędzia Piebiak, wskazując na najważniejszy jego zdaniem powód szykan.

– Od września zaczną się pierwsze oceny kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie i w niektórych konkursach jest konkurencja. Nie jest tak, jak oni sobie umyślili, że będzie jedyny słuszny kandydat. Pewnie chodzi o to, żeby maksymalnie ograniczyć działalność moją czy sędziego Zawadzkiego. Nie odetną nas od posiedzenia plenarnego, ale jeżeli ja nie znam akt osobowych, nie wiem, co na zespole ustalono, nie uczestniczę w wysłuchaniu kandydata, to wtedy mój głos w dyskusji na posiedzeniu plenarnym jest słaby. Bo wtedy oni są doskonale przygotowani, a ja nic nie wiem albo wiem bardzo niewiele – podkreśla.

– Szczegóły, konkrety – są w aktach. Jeżeli nie dostanę jako członek KRS możliwości przeczytania akt osobowych kandydata na stanowisko sędziowskie, to wiadomo, że na posiedzeniu plenarnym będzie się odbywać mniejsza lub większa fikcja. Będzie ich bolało to, jeżeli będziemy chcieli, a będziemy chcieli, skontrolować, w jaki sposób zespół przygotował ocenę kandydata, na ile ta ocena jest rzetelna. A tego nie da się zrobić bez oceny dokumentów. O to chodzi, żebyśmy byli bezzębni, żeby nasz głos w dyskusji był głosem, który nikogo nie przekona, bo oni i tak głosują tak, jak sobie wcześniej ustalili, ale nie przekona też ludzi, którzy oglądają to z zewnątrz, bo będzie występowała rażąca dysproporcja w wiedzy, którą mamy – kończy sędzia Piebiak.

Źródło: Niezależna.pl

eprasa.pl 88c843e653


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

KOMISJA ŚLEDCZA WS. ZONDACRYPTO?

POLITYKA \ Mateusz Morawiecki ogłosił, że projekt uchwały o powołaniu komisji śledczej ds. Zondacrypto jest gotowy i dziś trafi do wszystkich klubów w Sejmie.


fot. Wikipedia/d

BÓJ O TRUBYNAŁ KONSTYTUCYJNY

POLITYKA \ Siedmioro wybranych w tej kadencji Sejmu sędziów TK zaapelowało do polskich władz o wykonanie postanowienia ETPC, nakazującego dopuszczenie do orzekania czworga sędziów, którzy nie złożyli ślubowania przed prezydentem.

POSIEDZENIE NAC \ KO kwestionuje potrzebę udziału w programie Nuclear Sharing

Paweł Zalewski naraził bezpieczeństwo Polski. Szkodliwa wypowiedź o głowicach jądrowych

Polska nie chce mieć głowic jądrowych na swoim terytorium – powiedział w Brukseli wiceszef MON Paweł Zalewski, pytany o udział naszego kraju w programie Nuclear Sharing. Politycy opozycji są zgodni: wiceszef MON naraził bezpieczeństwo Polski. – W rządzie nastąpił podział w tej sprawie, a „ważniejsi", czyli Koalicja Obywatelska, kwestionują potrzebę udziału w tym programie – ocenił prezes PiS Jarosław Kaczyński. – To wręcz niewiarygodne, że państwo frontowe ustami wiceministra obrony mówi Rosji, że zrzeka się jednej z najważniejszych opcji strategicznych – komentuje gen. Dariusz Wroński.

Słowa Zalewskiego padły w trakcie posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej (NAC). W Kwaterze NATO w Brukseli Zalewski rozmawiał m.in. z zastępcą sekretarza wojny USA ds. polityki Elbridgem Colbym oraz z zastępcą asystenta sekretarza wojny ds. NATO i Europy Williamem Cappellettim, z udziałem stałego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy NATO Matthew Whitakera. Po tych rozmowach, pytany przez dziennikarzy o udział Polski w programie Nuclear Sharing, stwierdził, że Polska nie chce na swoim terytorium głowic jądrowych. Tę wypowiedź od razu podchwyciły światowe media, ponieważ jest sprzeczna z wieloletnimi staraniami rządów naszego kraju o udział w tym programie. Zalewski jednocześnie twierdził, że Polska chce uczestniczyć w systemie odstraszania nuklearnego NATO. Kilka godzin później szef MON Kosiniak-Kamysz prostował wypowiedź Zalewskiego, pisząc na X, że Polska jest programem NS „niezmiennie zainteresowana".

Ten dwugłos wiceministra i ministra obrony szef PiS Jarosław Kaczyński komentował w trakcie nadzwyczajnego zjazdu klubów Gazety Polskiej. Jego zdaniem w sprawie Nuclear Sharing w rządzie występuje podział, a „ważniejsi" w rządowej koalicji, czyli Koalicja Obywatelska, kwestionują potrzebę udziału w tym programie. Zdaniem prezesa PiS wypowiedź Zalewskiego świadczy o podporządkowaniu przez obecny rząd naszych interesów interesom Niemiec. – To jest władza, która już tak demonstruje swoją zależność od Niemiec, że to po prostu jest niesmaczne – mówił Jarosław Kaczyński. Niemcy są bowiem od lat uczestnikiem tego programu, zapoczątkowanego przez USA jeszcze w latach 50. XX w. W jego ramach państwa uczestniczące w NS mają dostarczone przez USA bomby atomowe (bomby B61). Obecnie poza Niemcami z programu korzystają: Belgia, Holandia, Turcja i Włochy.

Były szef MON Mariusz Błaszczak zwrócił uwagę, że nie można jednocześnie twierdzić, iż chce się uczestniczyć w tym programie, i nie chcieć głowic jądrowych, bo „na tym właśnie polega ten program". I podkreśla: „Polska powinna zabiegać o pełnoprawny udział w Nuclear Sharing. To nie jest kwestia posiadania przez Polskę własnej broni jądrowej, lecz wzmocnienia nuklearnego odstraszania NATO na wschodniej flance".

– Te wypowiedzi są kompromitujące dla tych, którzy w tym rządzie są odpowiedzialni za naszą obronę narodową w czasie wojny na Ukrainie, w czasie prowokacji rosyjskich, w czasie kiedy szef CIA leci do Moskwy, żeby ostrzec Putina przed pomysłami zaatakowania wschodniej flanki. To wskazuje na mizerię państwa polskiego pod rządami Donalda Tuska – ocenił w rozmowie z portalem Niezależna.pl były szef MSZ Zbigniew Rau.

(oprac.: jm)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 88c843e653



fot. Wikipedia/d

ISLANDCZYCY ZDECYDOWALI WS. ROZMÓW Z UE

REFERENDUM \ **Islandczycy w sobotę zagłosowali przeciwko wznowieniu rozmów na temat przystąpienia do Unii Europejskiej, które zostały zerwane 13 lat temu. Za tym scenariuszem opowiedziało się 52,8 proc. biorących w głosowaniu, przy frekwencji wynoszącej 82,5 proc.**

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosja testuje gotowość do nowej mobilizacji

Rosja planuje kolejny atak na Kijów

Ukraina ma dysponować informacjami wywiadowczymi o tym, że Rosja planuje nowe ofensywy lądowe na Kijów i Czernihów – podaje portal Politico. Rosjanie nie zaprzestają przy tym zmasowanych uderzeń dronowo-rakietowych na ukraińskie miasta. Rosja w ciągu ostatniego tygodnia wystrzeliła w kierunku Ukrainy prawie 2 tys. dronów szturmowych, ponad 1600 bomb szybujących i 31 pocisków balistycznych, w tym te pozyskane od Korei Północnej, o czym informował na Telegramie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Paweł Kryszczak

Zastępca szefa kancelarii prezydenta Ukrainy, gen. Pawło Palisa, poinformował o tym, że rosyjscy dowódcy mieli otrzymać z Kremla zadanie zaplanowania i przygotowania ataków z terytorium Białorusi na Kijów i Czernihów. Palisa, cytowany przez portal Politico, oznajmił, że obecnie nie ma dowodów świadczących o tym, iż rosyjskie siły gromadzą się w celu przeprowadzenia uderzeń na tych kierunkach.

Wojskowy jednak zaznaczył, że priorytetem Ukrainy jest „zapobieżenie stworzeniu warunków, które umożliwiłyby Rosjanom podjęcie jakichkolwiek działań ofensywnych". Poprzednie uderzenie sił rosyjskich na Kijów i Czernihów z początku pełnoskalowej inwazji w lutym 2022 r. zakończyło się niepowodzeniem i wycofaniem spod tych dwóch miast.

Jednocześnie pojawiają się sygnały dotyczące możliwej mobilizacji przez Rosję dodatkowych kilkuset tysięcy osób. Podjęcie tak eskalacyjnych kroków przez Kreml według m.in. ukraińskich służb nastąpiłoby dopiero po wyborach Dumy Państwowej, które zaplanowane są w dniach 18–20 września.



Rosja planuje zmobilizowanie 300 tys. żołnierzy w tym roku i kolejne 300 tys. w 2027 r. | fot. VITALY NEVAR/Reuters/Forum

Według prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego 300 tys. zmobilizowanych żołnierzy w tym roku uzupełni obecny napływ rekrutów do armii rosyjskiej oraz zostanie wykorzystanych albo do wzmocnienia głównego wysiłku ofensywnego Moskwy w miastach „pasa twierdz" w obwodzie donieckim albo do stworzenia nowych zagrożeń w innych obszarach, w tym na północnej granicy Ukrainy o czym przypomina portal Kyiv Independent (kyivindependent.com).

Z kolei serwis Euronews, powołując się na ustalenia ukraińskiego wywiadu, wskazuje, że Rosja planuje zmobilizowanie 300 tys. żołnierzy w tym roku i kolejne 300 tys. w 2027 r. Natomiast Politico wskazuje, że w obawie przed cichą mobilizacją tylko w ciągu tygodnia przez jedno z przejść granicznych z Gruzją aż 113 tys. Rosjan opuściło swój kraj.

Również amerykański dziennik „The Wall Street Journal" informował o tym, że Rosja testuje gotowość do nowej rundy mobilizacji wojskowej. „Ćwiczenia planistyczne w obwodzie królewieckim mierzą zdolność wojska do przyjęcia dużej liczby nowych rekrutów; choć decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła" – możemy przeczytać w artykule.

Kilka dni temu z wizytą do Rosji udał się dyrektor CIA John Ratcliffe. Komentatorzy spekulują, że miał zniechęcać zbrodniarza wojennego Władimira Putina do eskalacji wojny na Ukrainie poprzez atak na państwa NATO. W niedzielę serwis Axios przekazał, że dyrektor CIA podczas swojego pobytu w Moskwie zaproponował trójstronne spotkanie, w którym mieliby wziąć udział Donald Trump, Władimir Putin oraz Wołodymyr Zełenski – celem byłoby omówienie zakończenia wojny.

Jednocześnie wzmagają się rosyjskie uderzenia dronowo-rakietowe na Ukrainę. W wyniku uderzenia drona w skład ukraińskiej broni, który był zlokalizowany w pobliżu osiedla mieszkaniowego na obrzeżach Kijowa, zginęło 37 osób, 42 zostały ranne, a kilkadziesiąt budynków zostało uszkodzonych. Służby podjęły ponadto decyzje o ewakuowaniu prawie 400 osób.

Biuro Prokuratora Generalnego Ukrainy w oddzielnym oświadczeniu poinformowało, że zostanie wszczęte dochodzenie w sprawie „okoliczności wybuchu na terenie obiektu i działań odpowiedzialnych za to funkcjonariuszy".

Izraelski polityk nie wyklucza kolejnego uderzenia w reżim w Teheranie

BLISKI WSCHÓD \ **Przedstawiciele reżimu w Teheranie sugerują, że są gotowi, by dogadać się z Waszyngtonem. W tym samym czasie izraelski minister energii Eli Cohen zapowiedział, że Izrael zaatakuje Iran ponownie, jeśli ten będzie próbował stworzyć broń atomową – nawet jeśli reżim zawrze wcześniej porozumienie z USA.**

Dotychczasowe próby zakończenia wojny w Iranie przy pomocy dyplomacji spełzły na niczym. Jakiś czas temu Biały Dom przyjął więc nową strategię. Bierze na cel państwa, które pomagają irańskiej gospodarce, np. przez zakup obłożonej sankcjami irańskiej ropy czy świadczenie reżimowi usług finansowych.

Ekspert od Iranu prof. Uzi Rabbi powiedział izraelskiej rozgłośni 103FM, że z powodu działań USA Iran musi sobie radzić, mając „coraz mniej i mniej dolarów", przez co ma coraz większe problemy z utrzymaniem rolnictwa i przemysłu. Uznał, że blokada ekonomiczna to „teoretycznie najlepsza rzecz, jaką można zrobić". Uzi Rabbi dodał, że ta strategia nie gwarantuje stuprocentowego sukcesu, ale może doprowadzić do osiągnięcia warunków, w których reżim upadnie.

Wygląda na to, że ta strategia na tyle przestraszyła reżim, iż ten jest gotowy wznowić negocjacje pokojowe. Poinformował o tym Madżid Nili, ambasador Iranu w Niemczech. – Mimo istniejącej atmosfery politycznej i nacisków droga dialogu i zaangażowania opartego na wzajemnym szacunku nadal jest pożądana – powiedział. W podobnym tonie wypowiedział się wcześniej minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi, który napisał w mediach społecznościowych, że „powrót do dyplomacji nie jest niemożliwy".

Pytaniem pozostaje to, jak na kolejną próbę dojścia do porozumienia zareaguje wojskowa część reżimu, która sabotowała poprzednie rozmowy. Wcześniej Donald Trump informował, że Iran nie ma już z czego płacić żołnierzom. Pełniący obowiązki ministra obrony Iranu gen. Madżid Ebn al-Reza zasugerował jednak, że nie mają jeszcze dość walki. – Każdy, a zwłaszcza wrogowie, powinien wiedzieć, że w odpowiednim czasie stanie się świadomy irańskich niespodzianek – powiedział, nie wyjaśniając, o jakie „niespodzianki" mu chodzi.

W tym samym czasie minister energii Izraela Eli Cohen nie wykluczył, że jego państwo znów zaatakuje reżim. – Jeśli Iran popełni błąd i spróbuje wznowić swój program atomowy lub program rakiet balistycznych, nawet jeśli będzie porozumienie z USA, będziemy tam, by go zaatakować – powiedział portalowi Ynet (www.ynet.co.il).

(wm)

eprasa.pl 88c843e653


fot. swissinfo.ch/d

STRZELANINA NA FESTIWALU TECHNO

SZWAJCARIA \ **W strzelaninie na festiwalu techno w Aarau zginęła jedna osoba, a pięć jest rannych. W niedzielne przedpołudnie szwajcarska policja informowała o prowadzonej obławie na sprawców.**


fot. kremlin.ru/d

XI I PUTIN SPOTKAJĄ SIĘ W BISZKEKU

DYPLOMACJA \ **Dzisiaj odbędzie się szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Wśród polityków, którzy pojawią się w stolicy Kirgistanu, wymienia się m.in. Władimira Putina oraz Xi Jinpinga.**

KRYZYS MIGRACYJNY \ Rośnie napięcie w hiszpańskiej eksklawie

Mieszkańcy Ceuty mają dość imigrantów

Setki mieszkańców Ceuty wyszło na plażę Trampolin, by zademonstrować przeciwko dalszej obecności nielegalnych imigrantów w ich mieście. Równocześnie z hiszpańskich portów do Ceuty wyruszyła armada prywatnych łodzi i jachtów. Ich załogi zademonstrowały solidarność z mieszkańcami tego miasta.

Wiktor Młynarz

Plaża Trampolin, niegdyś bardzo popularne miejsce wśród mieszkańców Ceuty i turystów, stała się głównym punktem zapalnym obecnego kryzysu. Dla większości imigrantów, którzy zostali w Ceucie po niedawnej inwazji, nie znalazło się miejsce w pobliskim, skrajnie przepełnionym ośrodku CETI, więc rozbili na plaży dzikie obozowisko. Policja regularnie ich z niej przepędzała, ale wracali po odejściu funkcjonariuszy.

W piątek setki mieszkańców Ceuty wyszło na tę plażę w proteście. Domagali się wyrzucenia z Ceuty imigrantów i zlikwidowania tego obozowiska. To była już kolejna taka demonstracja. Dzień wcześniej około stu osób zablokowało konwój Czerwonego Krzyża, który miał dostarczyć imigrantom żywność. Po długich negocjacjach z policją jego pojazdy zostały przepuszczone.



Plaża Trampolin w Ceucie stała się głównym punktem zapalnym obecnego kryzysu
| fot. Marcos Moreno/Zuma Press/Forum

Podczas tego protestu sfrustrowani mieszkańcy podpalili kilka namiotów imigrantów. Jak informuje Euronews, kilka godzin wcześniej imigranci obrzucili kamieniami wojskowy pojazd. Czterech żołnierzy odniosło obrażenia, a służby zatrzymały 12 osób.

W sobotę z portów w całej Hiszpanii wyruszyło też ok. 50 prywatnych łodzi i jachtów, które popłynęły do Ceuty. W tym wydarzeniu, nazwanym Flotyllą Solidarności z Ceutą, wzięło udział ok. 120 osób. Po dotarciu na miejsce załogi tych jachtów i łodzi zebrały się w zatoce, gdzie wyraziły solidarność „między Hiszpanami po obu stronach cieśniny".

Tymczasem sytuacja w mieście staje się coraz bardziej napięta. Serwis La Gaceta (www.gaceta.es) informuje, że jeden z lokalnych supermarketów zgłosił w piątek policji, iż imigranci i współpracujący z nimi aktywiści z lewicowej, finansowanej przez fundację George'a Sorosa organizacji No Name Kitchen zakupili w nim duże ilości towarów, które mogą posłużyć do produkcji improwizowanych ładunków wybuchowych. Dziennikarz David Santos ujawnił, że co najmniej jeden taki ładunek został rzucony w stronę protestujących mieszkańców.

Równocześnie pojawiły się doniesienia, że lewicowi aktywiści instruują imigrantów, iż ci mogą odmówić poddania się testom wieku lub ich zażądać, gdy faktycznie są niepełnoletni. Osoby poniżej 18. roku życia nie mogą bowiem być deportowane. „El Español" (www.elespanol.com) donosi także, że imigranci coraz częściej popełniają przestępstwa, by dać się złapać – bowiem wtedy są przewożeni do aresztów w Hiszpanii.

Powódź w Nepalu i Tybecie może się powtórzyć

AZJA \ **Rośnie bilans ofiar powodzi błyskawicznej w Nepalu i Tybecie, w wyniku której zginęło już ponad 750 osób. Nadal trwa poszukiwanie wielu osób, w tym licznych obcokrajowców.**

Chińskie władze podają, że poszukiwanych w Tybecie jest ok. 3 tys. obcokrajowców z 23 państw, w tym m.in.: blisko 100 Nepalczyków, prawie 50 obywateli Indii, a także 33 Łotyszy, 18 Amerykanów i 15 obywateli Wielkiej Brytanii. Uratowano ponad 7,5 tys. osób.

Jak poinformowała agencja ds. zarządzania kryzysowego (NDRRMA), nowym zagrożeniem jest rosnący poziom wody w rzece Bhote Koshi, będącej jednym z dwóch głównych cieków wodnych, którymi przed kilkoma dniami przetoczyły się masy wody, siejąc zniszczenie. Doszło do tego po tym, jak zerwaniu uległ fragment lodowca na jednej z himalajskich rzek, powodując zejście ogromnej lawiny błotnej. Osuwisko wywołało wstrząs sejsmiczny o magnitudzie 5,2 oraz doprowadziło do gwałtownych powodzi błyskawicznych. Sytuacja mieszkańców zalanych terenów pozostaje dramatyczna, a na publikowanych w mediach nagraniach i zdjęciach widać zalane gęstym mułem osiedla.

Szczególnie groźne informacje podaje niezależna organizacja naukowo-badawcza ICIMOD z siedzibą w Nepalu, która alarmuje o zwiększonym ryzyku wtórnej powodzi, gdyż naniesiony przez wodę gruz mógł zablokować wąskie odcinki koryta sąsiedniej rzeki Trishuli, tworząc tzw. tamę osuwiskową.

Tymczasem z całego świata do Nepalu spływa pomoc. USA zadeklarowały wsparcie w wysokości 3,6 mld dol., w tym pakiet żywności dla 10 tys. nepalskich gospodarstw. Nepalski rząd, który początkowo odrzucał wsparcie oferowane przez zagraniczne zespoły ratownicze, zmienił zdanie w tej sprawie, głównie ze względu na nacisk innych państw, chcących ratować swoich obywateli. Jak informuje dziennik „Kathmandu Post", zgodę miały dostać zespoły z Chin, Indii, Australii i Korei Południowej, które mają pomóc w akcjach ratowniczych w zalanych tunelach, a także przy identyfikacji ciał za pomocą badań DNA.

Działania poszukiwawczo-ratownicze utrudniają intensywne opady deszczu, które prawdopodobnie osłabną na początku tego tygodnia.

Podczas spotkania na modlitwie Anioł Pański w Castel Gandolfo papież Leon XIV zaapelował o udzielenie pomocy ludności Nepalu i Tybetu i poprosił o modlitwę za tych „którzy stracili życie, za rannych i zaginionych, za rodziny, za ratowników".

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

USA osiągnęły z Wenezuelą porozumienie w sprawie ropy

AMERYKA POŁUDNIOWA \ **USA zawarły umowę z Wenezuelą o objęciu kontroli nad dużą częścią rezerw wenezuelskiej ropy naftowej. Jest to reakcja Waszyngtonu na wysokie ceny tego surowca wynikające z toczącej się wojny z Iranem.**

Porozumienie pomiędzy obu krajami ma przynieść Waszyngtonowi kontrolę nad ponad 65 mld baryłek rezerw ropy naftowej w Wenezueli, a Caracas – 100 mld dol. inwestycji. Jak określił we wpisie na portalu społecznościowym Truth Social amerykański prezydent Donald Trump, jest to „największa transakcja naftowa w historii świata", co „ponaddwukrotnie zwiększa amerykańskie rezerwy ropy naftowej".

Wenezuela ma największe rezerwy ropy naftowej na świecie, lecz wydobywa jej stosunkowo niewiele ze względu na zaniedbania państwowego monopolu i brak inwestycji. Dostęp do nich ma pozwolić USA na obniżenie cen ropy naftowej, które pozostają na wysokim poziomie ze względu na wojnę z Iranem.

Pełniący obowiązki prezydent Wenezueli Delcy Rodriguez zapewniła, że kraj ten w ramach umowy z USA „zachowuje suwerenność nad ropą", i oświadczyła, że 25-letni kontrakt przyniesie budżetowi państwa 209 mld dol. zysku i zwiększy wydobycie surowca. Jak wyjaśniała, porozumienie zakłada „zagospodarowanie 17 strategicznych pól naftowych w celu wydobycia ponad 1,5 mln baryłek dziennie". To jednak nie koniec, plany zakładają rozwój ośmiu nowych bloków wydobywczych, co ma wpłynąć na dopływ kapitału i technologii niezbędnych do odbudowy branży. Po latach amerykańskich sankcji kraj ten wydobywa obecnie zaledwie około 1,2 mln baryłek surowca dziennie, chociaż ćwierć wieku temu produkcja sięgała aż 3 mln.

(pp)

eprasa.pl 88c843e653


fot. Pixabay/d

OD WTORKU PALIWO MOCNO W GÓRĘ

TANKOWANIE \ **Od wtorku 1 września kończy się program rządowy Ceny Paliwa Niżej. Wraca VAT 23 proc. na benzynę i diesla, co może podnieść ceny na stacjach o 60–90 gr za litr. Program kosztował budżet ok. 5 mld zł, ale rząd nie planuje jego przedłużenia.**

TRANZYT ZBOŻA \ Ukraiński resort rolnictwa spodziewa się podwojenia tranzytu produktów rolnych przez Polskę

Budują biznes na transporcie ukraińskiego zboża

Transport ukraińskiego zboża koleją do zachodnich przejść granicznych wzrósł o 119 proc., a w kierunku portów czarnomorskich spadł o 95 proc. Większość wagonów jedzie do Polski. Aby dalej wyeksportować ukraińskie zboże, polska spółka chce zbudować terminal nad Bałtykiem i szuka inwestorów na Ukrainie. Prośby strony ukraińskiej o zwiększenie wolumenu przewozów płodów rolnych budzą niepokój polskich rolników.


Eksport ukraińskiego zboża został przekierowany z portów czarnomorskich na szlaki kolejowe zmierzające do Polski | fot. AdobeStock/d

Lucyna Piwowarska

Eksport ukraińskiego zboża został przekierowany z portów czarnomorskich na szlaki kolejowe zmierzające na Zachód. Najwięcej wagonów w sierpniu przejechało przez granice z Polską, wwożąc do kraju 86,6 tys. ton zboża. Średni dzienny transfer wyniósł 47 wagonów, w porównaniu z 13,6 wagonu w lipcu br. – podał serwis Farmer.pl za oficjalnymi danymi państwowej spółki kolejowej Ukrzaliznycia. Według stanu na 27 sierpnia w kierunku zachodnich przejść granicznych zmierzają kolejne 1153 wagony ze zbożem. W kierunku polskich przejść w kolejce stoi: 99 wagonów na Jagodzinie, 387 w Izowie i 28 w Mościskach.

Według ukraińskiego resortu rolnictwa istnieją niewykorzystane rezerwy na kierunku polskim, co do którego Ukraińcy zgłaszają plany zwiększenia przepustowości. Ukraina oficjalnie wystąpiła do Polski z prośbą o zwiększenie liczby pociągów kolejowych przejeżdżających przez wspólną granicę. Ukraiński resort rolnictwa spodziewa się podwojenia tranzytu produktów rolnych przez Polskę – z 300 tys. ton obecnie do 600 tys. „Ukraina oficjalnie zwróciła się już do strony polskiej z propozycją podwojenia liczby pociągów kolejowych przekraczających przejścia graniczne" – napisano w komunikacie ukraińskiego resortu rolnictwa.

Polskie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie komentuje sprawy, a resort infrastruktury zapiera się, że nie planuje zwiększenia tranzytu ukraińskich produktów rolnych. Mamy więc dwugłos w tej sprawie co innego twierdzą nasi przedstawiciele rządu, a co innego mówią statystyki ukraińskiego przewoźnika.

Polski przedsiębiorca Bartosz Pęczkowski, właściciel i prezes zarządu Frontier Logistics, oznajmił, że rusza z projektem budowy specjalistycznego terminala nad Bałtykiem, aby ułatwić eksport ukraińskiego zboża. Jego inicjatywę przekazał ukraiński portal branżowy Elevatorist. Pęczkowski ogłosił swój zamiar na konferencji zorganizowanej przez Ukraiński Klub Agrobiznesu. Do swojego przedsięwzięcia – terminalu portowego nad Bałtykiem – polski przedsiębiorca zamierza pozyskać ukraińskich inwestorów, którzy zagwarantowaliby na dłuższą metę przepływ ładunków z Ukrainy do Polski.

Zdaniem Pęczkowskiego tranzyt eksportu rolnego do Polski jest obecnie ograniczony dostępnością pojemności do składowania ładunków masowych i przeładunków kontenerowych w portach, dostępnością specjalistycznych wagonów oraz przepustowością przejść granicznych. Obecnie państwowy przewoźnik w Polsce PKP Cargo oferuje ok. 800 jednostek samowyładowczych, a to kropla w morzu ukraińskich potrzeb.

Pęczkowski zalecił Ukraińcom, aby szerzej wykorzystywali wagony gondolowe ze specjalnymi nakryciami, a także kontenery sypkie. Według Tarasa Wysockiego, ukraińskiego ministra polityki rolnej i żywności, ukraińskie i polskie przedsiębiorstwa, operatorzy kolejowi i producenci rolni rozważają rozbudowę transportu kontenerowego, wykorzystanie specjalistycznych wagonów i inwestowanie w infrastrukturę graniczną.

Tymczasem polscy rolnicy z dużą ostrożnością podchodzą do postulatów zwiększenia tranzytu ukraińskich płodów rolnych przez Polskę. Obawiają się przede wszystkim powtórki problemów z lat 2022–2023, gdy część produktów deklarowanych jako tranzytowe trafiała na polski rynek, zwiększając podaż i wywierając presję na ceny skupu.

Rolnicy wskazują również na nierówne warunki konkurencji. Ukraińscy producenci nie są objęci wszystkimi rygorystycznymi unijnymi wymogami dotyczącymi m.in. stosowania środków ochrony roślin i ochrony środowiska, co – zdaniem polskich wytwórców – przekłada się na niższe koszty produkcji i utrudnia konkurencję polskim gospodarstwom.

Kolejnym problemem może być infrastruktura. Większy napływ ukraińskiego zboża do polskich portów i terminali oznacza ryzyko zatłoczenia kolei i dróg oraz ograniczenia możliwości eksportu polskich płodów rolnych. Rolnicy przypominają także o wcześniejszych kontrowersjach związanych z tzw. zbożem technicznym i mają wątpliwości, czy system kontroli tranzytu będzie wystarczająco szczelny.

Współpr.: p.woz.

Musk znów zatrudnia pod Berlinem

MOTORYZACJA \ **Tesla zwiększa obroty swojej niemieckiej fabryki i jednocześnie uruchamia nową falę rekrutacji. Zakład w Grünheide pod Berlinem ma niebawem produkować 7,5 tys. samochodów tygodniowo. Wśród ponad tysiąca nowych pracowników, których poszukuje amerykański koncern, mogą znaleźć się także Polacy.**

Tesla, której właścicielem jest amerykański miliarder Elon Musk, ponownie podkręca tempo w Grünheide. Amerykański koncern zamierza zwiększyć wydajność fabryki do 7,5 tys. aut tygodniowo, co oznacza potencjalną produkcję blisko 390 tys. samochodów rocznie. Głównym modelem powstającym pod Berlinem pozostaje elektryczny crossover Model Y, którego produkcja jest kierowana na europejski rynek.

Większa produkcja oznacza również większe zapotrzebowanie na pracowników. Tesla rozpoczęła rekrutację na ponad tysiąc nowych stanowisk. Poszukiwani są m.in.: pracownicy produkcji, operatorzy maszyn oraz technicy odpowiedzialni za utrzymanie ruchu.

Nowy nabór może być szczególnie interesujący dla Polaków. W zakładzie w Grünheide pracuje obecnie ok. 11 tys. osób, z czego ponad 2 tys. stanowią Polacy. Są oni jedną z najliczniejszych grup narodowościowych w fabryce. Ponowne zwiększanie zatrudnienia pokazuje, że Tesla nadal widzi w regionie podberlińskim istotne miejsce dla swojej europejskiej działalności.

Rozbudowa produkcji mieści się w obowiązujących pozwoleniach środowiskowych, które dopuszczają wytwarzanie nawet 500 tys. samochodów rocznie. Koncern rozwija jednocześnie produkcję ogniw akumulatorowych, chcąc zwiększać samowystarczalność niemieckiego zakładu.

(miecz)

eprasa.pl 88c843e653


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

GLAPIŃSKI I DOMAŃSKI JADĄ NA G20. PREZES NBP BĘDZIE MÓWIŁ O POLSKIM ZŁOCIE

WYDARZENIE \ **Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański oraz prezes Narodowego Banku Polskiego Adam Glapiński wezmą udział w spotkaniu ministrów finansów i szefów banków centralnych G20 w USA. W Asheville szef polskiego banku centralnego ma mówić m.in. o stabilizowaniu finansów Polski dzięki decyzji o zwiększeniu zasobów złota NBP do 700 ton.**

BUDŻET \ Finanse publiczne coraz bliżej ściany

Dług rośnie, deficyt nie maleje

Polskie finanse publiczne wchodzą w kolejną fazę narastania nierównowagi. Rząd nie tylko nie ogranicza deficytu, ale zamierza utrzymać go w 2027 r. na poziomie 7,1 proc. PKB. Według ekspertów oznacza to kontynuację ekspansywnej polityki fiskalnej, a brak konsolidacji po przyszłorocznych wyborach może doprowadzić do presji na rating Polski i wzrostu kosztów obsługi długu. Opozycja ocenia sytuację jeszcze ostrzej, wskazując na ponad bilion złotych łącznego deficytu budżetowego w ciągu czterech lat rządów Donalda Tuska.

Paweł Woźniak


Projekt budżetu na 2027 r. wskazuje, że Polska pozostanie na ścieżce bardzo wysokiego deficytu | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Projekt budżetu na 2027 r. trudno uznać za zapowiedź przełomu w polityce finansowej państwa. Przeciwnie, przedstawione przez rząd założenia wskazują, że Polska pozostanie na ścieżce bardzo wysokiego deficytu. Jak zauważają analitycy ING, przyszłoroczny budżet jest „budżetem kontynuacji nadmiernego deficytu", a Polska nie podejmuje działań, które pozwoliłyby sprowadzić go poniżej unijnego progu 3 proc. PKB.

Skala problemu rośnie. Deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych ma w 2027 r. wynieść 7,1 proc. PKB – tyle samo, ile według obecnych założeń wyniesie w tym roku. Co więcej, tegoroczna prognoza została już podniesiona z 6,5 proc. PKB zakładanych w ustawie budżetowej na 2026 r. Sam deficyt budżetu państwa ma sięgnąć 282,6 mld zł, wobec tegorocznego limitu 271,7 mld zł.

To oznacza, że mimo deklaracji o konieczności odpowiedzialnej polityki fiskalnej państwo nadal będzie wydawać znacznie więcej, niż jest w stanie zebrać w postaci dochodów. Problem staje się tym poważniejszy, że nie jest to jednorazowe odstępstwo od reguły, lecz kolejny rok utrzymywania bardzo wysokiego deficytu.

ING zwraca uwagę, że w 2027 r. rząd zakłada wzrost PKB o 3 proc. oraz inflację na poziomie 2,8 proc. Są to – zdaniem analityków – założenia zbliżone do ich scenariusza bazowego i nie budzą większych kontrowersji. Nie można więc całego problemu finansów państwa tłumaczyć założeniem wyjątkowo słabej koniunktury gospodarczej.

Analitycy ostrzegają, że w latach 2028–2029 może dojść do przekroczenia progów ostrożnościowych zapisanych w ustawie o finansach publicznych. W takiej sytuacji konieczne stanie się przeprowadzenie konsolidacji finansów publicznych pod presją rynków finansowych, które mogą zażądać wyższej premii za ryzyko.

To właśnie tutaj może pojawić się jeden z najbardziej bolesnych kosztów obecnej polityki. Im więcej państwo pożycza, tym większa staje się pula długu, którą trzeba refinansować. Przy wysokich rentownościach obligacji oznacza to rosnące koszty obsługi zadłużenia. A pieniądze przeznaczane na odsetki nie finansują nowych inwestycji, infrastruktury czy usług publicznych – służą przede wszystkim obsłudze wcześniejszych zobowiązań.

Jeszcze bardziej krytycznie sytuację ocenia ekonomista i poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. Jak wylicza, deficyty budżetowe w latach 2024–2027 mają wynieść odpowiednio 211 mld, 276 mld, 272 mld i 282 mld zł, co daje 1 bln 41 mld zł. Polityk zwraca jednocześnie uwagę, że deficyt budżetu państwa nie jest pełną miarą przyrostu zadłużenia, ponieważ państwo finansuje część swoich zadań także poza samym budżetem. Według jego wyliczeń dług publiczny w ciągu czterech lat ma zwiększyć się o ponad 1,5 bln zł. – To niewiele mniej, niż za czasów wszystkich rządów w latach 1989–2023, bowiem dług publiczny liczony metodą unijną przez te 34 lata wyniósł 1,69 bln zł – wskazuje. Jego zdaniem ekipa Tuska zadłuża nasz kraj w niespotykanym do tej pory tempie.

Kuźmiuk wskazuje również na problemy z realizacją dochodów budżetowych. Jego zdaniem w 2024 r. dochody były o 56 mld zł niższe od planu, w tym wpływy z VAT o niemal 30 mld zł. W 2025 r. dochody podatkowe zostały wykonane na poziomie 92,7 proc. planu, co oznaczało brak 41,5 mld zł. Największa różnica dotyczyła VAT – niemal 28 mld zł. Niepokój budzi także koszt samego zadłużenia. Kuźmiuk szacuje, że w 2026 r. na obsługę odsetek od długu państwo przeznaczy około 115 mld zł, czyli kwotę zbliżoną do wydatków na obronność. Wskazuje przy tym na rosnące oprocentowanie papierów dłużnych, konieczność refinansowania coraz większej części zadłużenia oraz ryzyko kursowe związane z długiem walutowym.

Problem finansów publicznych nie znika wraz z kolejnym projektem budżetu. Jest odsuwany w czasie. ING ocenia, że obecna sytuacja polityczna – w tym przyszłoroczne wybory parlamentarne – utrudnia przeprowadzenie poważnej korekty fiskalnej. Jednocześnie analitycy ostrzegają, że brak konsolidacji po wyborach może wywołać presję na obniżenie ratingu Polski i wzrost rentowności obligacji, a co za tym idzie, konieczność podnoszenia podatków.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE
O PRZEDMIOCIE ZAMIERZONEGO REFERENDUM LOKALNEGO W M.ST. WARSZAWIE

Zamieszczone na podstawie art. 13 ustawy o referendum lokalnym – t.j. z dnia 24 marca 2025 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 472) przez inicjatora referendum, którym jest grupa obywateli Stołeczna Operacja Referendalna (SOR), w skład której wchodzą: [1] Maciej Ewaryst Wilk (pełnomocnik inicjatora referendum), [2] Jarosław Popiołek, [3] Jan Dawid Śpiewak, [4] Bronisław Wildstein, [5] Marcin Józef Kuśmierczyk, [6] Anna Maria Orzechowska, [7] Lidia Jadwiga Kubasik, [8] Adam Zbigniew Borowski, [9] Włodzimierz Edward Sroczyński, [10] Stanisław Kazimierz Wojtera, [11] Adam Mateusz Czarnecki, [12] Adam Kazimierz Puławski, [13] Ewa Maria Kościuch-Manandhar, [14] Karol Jan Goliński, [15] Rafał Aleksander Ziemkiewicz, [16] Janusz Simcha Sujecki, [17] Joanna Ewa Urban, [18] Jan Tomasz Abgarowicz, [19] Józef Orzeł, [20] Anna Małgorzata Surała, [21] Izabela Antos.

Miejsce zamieszkania pełnomocnika, zgodnie z adresem ujęcia w rejestrze wyborców: Warszawa.

Mieszkanki i Mieszkańcy Warszawy!

Jako Stołeczna Operacja Referendalna informujemy o przedmiocie zamierzonego referendum lokalnego w m.st. Warszawie w sprawie odwołania Prezydenta m.st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego przed upływem kadencji oraz Rady m.st. Warszawy przed upływem kadencji.

Proponowane pytania referendalne zamierzonego referendum są następujące:

1. Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Prezydenta m.st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego przed upływem kadencji?

Odpowiedź: TAK [ ] NIE [ ]

2. Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Rady m.st. Warszawy przed upływem kadencji?

Odpowiedź: TAK [ ] NIE [ ]

UZASADNIENIE

Referendum jest konstytucyjnym prawem obywateli i narzędziem bezpośredniego wpływu mieszkańców na sposób zarządzania miastem. Jego celem jest umożliwienie Mieszkankom i Mieszkańcom m.st. Warszawy wyrażenia swojej woli co do kwestii odwołania Prezydenta Miasta przed upływem kadencji i Rady Miasta przed upływem kadencji – w ramach formy demokracji bezpośredniej, jaką jest referendum lokalne. Zamierzone referendum przeprowadzane jest na podstawie przepisów ustawy o referendum lokalnym – t.j. z dnia 24 marca 2025 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 472). Jako inicjator referendum Stołeczna Operacja Referendalna 30 lipca 2026 r. powiadomiła Komisarza Wyborczego w Warszawie oraz warszawski ratusz o zamiarze przeprowadzenia referendum. Zbiórka podpisów poparcia trwa od 30 lipca do 28 września 2026 r. Nasza inicjatywa ma charakter oddolny i niepartyjny, nie jest elementem ogólnopolskiego sporu politycznego i nie służy promocji jakiejkolwiek formacji partyjnej.

Jako uzasadnienie pierwszego pytania referendalnego, dotyczącego odwołania Prezydenta m.st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego przed upływem kadencji, wskazujemy m.in.:

[1] Brak skutecznego nadzoru nad miastem – w naszej ocenie Prezydent nie sprawuje wystarczającej kontroli nad podległymi urzędnikami i miejskimi spółkami, a odpowiedzialność za błędy i nieprawidłowości pozostaje rozproszona.

[2] Sposób sprawowania urzędu – w naszej ocenie Prezydent traktuje funkcję jako przystanek w drodze do wyższych urzędów państwowych, dwukrotnie zawieszając bieżące obowiązki prezydenckie na czas ogólnopolskich kampanii wyborczych.

[3] Inwestycje, które grzęzną – remont Sali Kongresowej trwa 12 lat przy kilkunastokrotnie przekroczonym budżecie, tramwaj do Wilanowa odnotował rok opóźnienia i dwukrotnie zawyżony koszt;

[4] Przerost administracji i finanse miasta – Warszawa utrzymuje ponad 9 tys. etatów urzędniczych (wzrost o 50% od 2005 r., koszt 2 mld zł rocznie), przy deficycie budżetu na 2026 r. w wysokości 3,7 mld zł;

[5] Korupcja w Ratuszu – były prezes miejskiej spółki MPO, były sekretarz m.st. Warszawy usłyszał zarzuty przyjęcia 5,2 mln zł łapówki, co uznajemy za symbol patologii systemu nominacji i nadzoru podporządkowanego interesowi partyjnemu;

[6] Katastrofa ekologiczna Czajki – według ustaleń NIK Prezydent Warszawy nie wykorzystał wszystkich możliwych środków nadzoru nad MPWiK, czego efektem były dwie poważne awarie oczyszczalni Czajka i zrzuty nieoczyszczonych ścieków do Wisły;

Jako uzasadnienie drugiego pytania referendalnego – dotyczącego odwołania Rady m.st. Warszawy przed upływem kadencji – wskazujemy:

[1] Partyjne nominacje zamiast kompetencji – warszawskie spółki, instytucje i urzędy miejskie stały się, w naszej ocenie, przechowalnią dla partyjnych nominatów, gdzie o stanowiskach decydują układy, a nie kwalifikacje;

[2] Niewydolny nadzór właścicielski – miasto nie panuje nad własnymi spółkami i instytucjami, a sygnały o nieprawidłowościach są, w naszej ocenie, ignorowane;

[3] Brak strategii rozwoju – Strategia Rozwoju Warszawy do 2040 r. oraz Plan Ogólny wciąż nie zostały uchwalone, mimo ustawowego terminu do 31 sierpnia 2026 r.;

[4] Chaos przestrzenny – uchwała krajobrazowa nie została przyjęta od 11 lat, a jedynie 51% powierzchni miasta objęte jest miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego.

Pamiętajmy, że to Mieszkanki i Mieszkańcy Warszawy decydują o przyszłości stolicy!

Inicjator referendum:

Grupa Obywateli Stołeczna Operacja Referendalna (SOR)

Warszawa, dnia 31 sierpnia 2026 r.

[ogłoszenie sfinansowano ze środków własnych inicjatora referendum – Grupy Obywateli działającej pod nazwą Stołeczna Operacja Referendalna (SOR)]

eprasa.pl 88c843e653


fot. NAC/d

Kazimiera Iłłakowiczówna
(1892–1983) poetka, tłumaczka, pracowniczka MSZ, osobisty sekretarz Józefa Piłsudskiego
\\ Był człowiek wolny jak duch, był człowiek samotny jak obłok,/zniósł wszystko, co było trzeba, i nic mu się już zdarzyć nie mogło. \\

KULTURA \ Przypominamy postać Kazimiery Iłłakowiczówny (1892–1983)

„Bardzo niebezpiecznie jest żyć!”, czyli tajemna broń Iłłakowiczówny

„Tylko, zmiłuj się, uważaj na aeroplany!”, usłyszała od swojej arystokratycznej ciotki, gdy podczas I wojny światowej jako młoda dziewczyna wyruszała na front by służyć jako sanitariuszka. „Byłabym dużo dała, żeby wiedzieć, jak to zrobić; czy chodzić z parasolką, czy jak?”, żartowała Kazimiera Iłłakowiczówna. Wojnę przetrwała, ale rzeczywiste niebezpieczeństwa – Iłłakowiczówna nazywała je przygodami – zaczęły się, gdy po raz pierwszy zetknęła się z kampanią wrogości, podjazdów, intryg i wszelkiego rodzaju wymyślnych oszczerstw, których nie szczędzili Józefowi Piłsudskiemu przeciwnicy polityczni. Ludzie z obozu narodowego, działacze partyjni, ławy sejmowe, prasa, nawet warszawska ulica. Była wtedy urzędniczką w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. „Z niektórymi szefami, wielu kolegami i przyjaciółmi użerać się trzeba było po cichu, podziemnie, o plotki, o oszczerstwa, o niezrozumienie”. Wobec tych najbardziej napastliwych „umiałam tylko głośno i zacięcie zaprzeczać: »Nie, to nieprawda, bo go znam«. »Nie, tego nie zrobił, bo go znam«. »Nie, taki on nie jest, bo ja wiem lepiej. Ja go osobiście znam«”.


Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wacław Jędrzejewicz wręcza nagrodę Kazimierze Iłłakowiczównie, 1935 r. Na drugim planie widoczni m.in. prof. Józef Ujejski, Wacław Sieroszewski, Leopold Staff, Leon Pomirowski | fot. NAC/d



Ewa Polak-Pałkiewicz

Wiele osób z warszawskiego towarzystwa traktowało Kazimierę Iłłakowiczównę wówczas jako osobę odrealnioną i naiwną, egzaltowaną artystkę zagubioną w świecie wielkiej polityki. Nigdy nie angażowała się w życie partyjne, kierowała się poczuciem przyzwoitości i intuicją osoby, która z domu wyniosła wiarę, patriotyzm, uczciwość i wielkoduszność.

Będąc świadkiem śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza, zastrzelonego w Zachęcie, wiedziała, do czego może prowadzić atmosfera histerii, którą tak łatwo wzniecić wśród ludzi, dla których polityka jest tylko prostym działaniem za lub przeciw temu, co uważają za swoje własne dobro.

Przeciwnicy polityczni i propagandyści potrafili oskarżyć Józefa Piłsudskiego o kradzież królewskich insygniów, o porozumiewanie się z wrogiem, o to, że w Wilnie domagał się, by mu społeczeństwo odkupiło rodowe dobra, o to, że był zwyczajnym rabusiem i bandytą. I to wszystko – jak zauważył Marszałek w Sali Malinowej Bristolu w 1923 r. – „w imię partyjnej, narodowej pracy”.

Trud wtaczania ojczyzny na szczyt

Po latach we wspomnieniowej książce – o późniejszych nieco czasach, gdy została sekretarzem (nie sekretarką) Józefa Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych (1926–1935) – poetka wyrzuciła z siebie skrywane dotąd uczucia: „O, żołnierze pana Marszałka! Z wad waszych kręcono na was bicze; potknięcia się nóg o strzaskanych na wojnie goleniach liczono ze śmiechem; klęski wasze w zmaganiu się z objętą pracą obwieszczano szyderczo; trud wtaczania bezwładnej, obwieszonej trutniami ojczyzny na szczyt – wytykano palcem jak przestępstwo. Jakże cieszono się, kiedy byliście bezspornie w czemkolwiek winni, jakże ubolewano, kiedy się wam coś udało… Choćby się udało dla ojczyzny, choćby się udało ojczyźnie przez was…”.

Gdy lud Warszawy staje murem

Z odsieczą Kazimierze, wrażliwej, jak tylko mogą być poetki, pozbawionej zaplecza rodzinnego, która za czasów swojej pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dość samotnie walczyła w obronie dobrego imienia Marszałka, przybył „lud Warszawy”. Odtąd, gdy stawała się świadkiem i mimowolnym uczestnikiem najważniejszych wydarzeń politycznych, przekonywała się wiele razy, że nie jest w swoich przekonaniach i obserwacjach sama.

Że w zwykłych ludziach drzemie zdrowy instynkt, miłość do odzyskanego kraju i duch oporu wobec wszelakich odcieni propagandy, przekorny i dowcipny. Oto któregoś dnia w 1925 r. poetka przyszła wynająć pokój w kamienicy przy Brackiej: „Wyszła do mnie godna, gładko uczesana, czarno odziana paniusia. »Owszem, proszę pani, pokój mam, ale tylko nie dla tych, co psioczą na Józefa Piłsudskiego«. Aż usiadłam z wrażenia… Tak się zdarzyło, że dostałam wówczas właśnie posługaczkę z Sodalicji [Mariańskiej], również zwolenniczkę Marszałka. Była nią na zasadzie nienawiści do Niemców z czasu okupacji, kiedy to »jednego takiego w pikielhaubie« pobiła – indykiem, u rogatek Warszawy. »A Marszałka Niemcy aresztowali potem, jak się Ruskowi nie dał…«”.

Wśród oznak czci i uwielbienia Polaków dla Marszałka, jakie znajdowała później tak często w korespondencji, która lądowała na jej biurku, gdy na jego prośbę została jego osobistym sekretarzem, zdarzały się wcale nierzadkie prośby, by zgodził się zostać ojcem chrzestnym dziecka, prośby o błogosławieństwo oraz rozliczne prezenty.

Rodacy, zwykli ludzie, każdego roku 19 marca składali

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 88c843e653


fot. Wikipedia/d

Joanna Kuciel-Frydryszak
(ur. 1969) dziennikarka i pisarka; autorka bestsellerowych „Chłopek" oraz biografii Iłłakowiczówny pt. „Iłła"

**\\ W pewnym sensie była państwowcem, dla niej zaszczytem było pracować dla Polski. Uważała, że można to robić ponad podziałami, co okazało się piękną iluzją jeszcze w XX-leciu międzywojennym. Po II wojnie światowej, gdy wróciła do Polski z Rumunii, nadal chciała pracować w MSZ, tym razem PRL-owskim, choć jej stosunek do nowego ustroju był mało entuzjastyczny. **

Komendantowi wizyty, przywożąc prezenty, na jakie było kogo stać: naukowcy swoje książki, chłopi – jaja i masło, a nawet żywe ptactwo i zwierzęta. Aleksandra Piłsudska wspominała, że któregoś roku „mąż dostał dwa psy, przeszło dziesięć królików, jedną owcę, sarenkę, lisa, gęś i wojowniczego koguta".

Sztuka czytania listów

Listów do Marszałka przyszło w ciągu dziewięciu lat pracy poetki ćwierć miliona. Instrukcja nakazywała dziękować za każda oznakę czci, hołdu, za powinszowanie, upominek; „żadnego biedaka nie pominąć w odpowiedziach, żeby nie myślał, że się go lekceważy" i „uważać, żeby nie odsyłać skrzywdzonego dla załatwienia – do krzywdziciela". Interweniować miała tylko po sprawdzeniu wszystkich okoliczności.

Wpadały jej czasem do ręki jakieś nadprogramowe pieniądze, które przeznaczała natychmiast na pomoc, o którą błagano w listach. Nieraz dawali je oficerowie, z którymi pracowała pod jednym dachem. „Mają dostać hycle, niech pani lepiej weźmie dla biednych" – mawiał jeden z nich.

„Nie wiem, jacy to mieli być hycle, grunt, że miałam tę forsę. Byłabym chętnie była zresztą kradła, żebym tylko umiała i miała czas, tak straszną była ta otchłań, nad którą sądzono mi było stać wpatrzonej i bezradnej w ciągu lat dziewięciu. Im dłużej na nią patrzyłam, tym mocniej utrwalało się we mnie przekonanie, że nie jest tu winien żaden rząd i żaden ustrój, ale winien każdy poszczególny człowiek w swoim kamiennym niedbaniu o drugiego człowieka…".

Dróżnik kolejowy skarżył się, że został wyrzucony z pracy, bo na ścianie w domu powiesił Paderewskiego i Kościuszkę, a nie portret Marszałka. „Chłopi pisali podania, czarne od ziemi i złego tytoniu, że geometra źle ziemię podzielił przy komasacji, że sądy są niesprawiedliwe, że podatków nie mogą płacić, że się spalili, że ich powódź zalała, że nie wiedzą, jak głosować. Powoływali się na królewskie nadania i przywileje, pisali bolesnymi, zgrabiałymi kulfonami albo nadsyłali podania pisane na maszynie, opłacane zastawionymi poduszkami. Cała Polska modliła się do Marszałka chłopskim i babim lamentem – na moje bezsilne ręce".

Chrześcijańskie podejście do nędzy

Kazimiera Iłłakowiczówna nie zapomniała matki młodego Ukraińca zastrzelonego przez policję w czasie próby ucieczki pod Buczaczem, która szła przez dwa dni piechotą, by odnaleźć syna w areszcie.

Został jej na długo w oczach także „ten czarny chłop ruski z zawiniątkiem z płótna, którego – zawołana przez żandarma – zastałam wieczorem siedzącego u oficera inspekcyjnego", który przyszedł pieszo spod Łucka. Czekał na posłuchanie u Marszałka, którego nie mógł otrzymać. „Żandarm położył obok niego własną paczkę z jedzeniem. Wetknęłam mu w rękę pięć złotych. Nie podniósł głowy…".

Zapamiętała, że nigdy jej nie zawiedli: Józef Beck, Stanisław Zaćwilichowski, Seweryn Sokołowski, Stanisław Próchnicki, Marian Szumlakowski, Zygmunt Wenda, gdy chciała nieść pomoc tym ludziom. Bo mieli „to prędkie, braterskie, chrześcijańskie podejście do nędzy, to nie odwracanie się od niej plecami, które – wierzę – jest najważniejszym punktem w programie walki ze złem".

Z tych lat Iłłakowiczówna wyniosła przekonanie, że zawsze choćby najdrobniejszy kroczek w kierunku drugiego człowieka, by ulżyć jego nieszczęściu, to wypełnienie powołania każdego z nas, ludzi. I praca, której warta jest Polska.

„Nie zostawiajcie pijanego śpiącego na mrozie, nie bójcie się policji, ani choroby, ani śmieszności, wszy ani utraty dobrego imienia. Bójcie się ludzkiej krzywdy. Ze to niebezpieczne?… Cóż, w ogóle – bardzo niebezpiecznie jest żyć".

**\\ Z odsieczą Kazimierze, wrażliwej, jak tylko mogą być poetki, pozbawionej zaplecza rodzinnego, która za czasów swojej pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dość samotnie walczyła w obronie dobrego imienia Marszałka, przybył „lud Warszawy". Odtąd, gdy stawała się świadkiem i mimowolnym uczestnikiem najważniejszych wydarzeń politycznych, przekonywała się wiele razy, że nie jest w swoich przekonaniach i obserwacjach sama. **

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 88c843e653



fot. mat. pras./d

MUZYKA \ Legendarny koncert Queen z Budapesztu z 1986 r. trafi na wielki ekran. Odrestaurowany w jakości 4K film „Queen Budapest" będzie można zobaczyć 7 października w wybranych kinach IMAX, a 30 października ukaże się także na DVD, Blu-ray i winylach. To wyjątkowy zapis ostatniej trasy koncertowej Freddiego Mercury'ego oraz historycznego występu przed 80-tysięczną publicznością za żelazną kurtyną.

POLECAMY \ 5 września odbędzie się Narodowe Czytanie

„Dziady" połączą Polaków we wspólnej lekturze

„Dziady" Adama Mickiewicza to jedno z najważniejszych dzieł polskiej kultury, prawdziwa lektura lektur. To narodowe misterium, w którym ludowe rytuały stają się przestrzenią rozmowy o polskich losach i wartościach, takich jak wolność i niepodległość – powiedział prezydent RP Karol Nawrocki, zapraszając do udziału w 15. edycji Narodowego Czytania. Finał akcji odbędzie się w sobotę 5 września.

Anna Krajkowska

Tysiące osób w Polsce i poza jej granicami ponownie się spotkają, by wspólnie czytać klasykę rodzimej literatury. Tegoroczną lekturą Narodowego Czytania są „Dziady" Adama Mickiewicza – arcydramat romantyczny, który od pokoleń pozostaje jednym z najważniejszych tekstów polskiej kultury i narodowej tożsamości.

Prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką Martą Nawrocką zachęcili do udziału w wydarzeniu w specjalnym nagraniu oraz okolicznościowym liście skierowanym do uczestników. Jak podkreślił prezydent, „Dziady" są nie tylko wybitnym dziełem literackim, lecz także opowieścią o wspólnocie, pamięci i odpowiedzialności za los ojczyzny. – Zachęcamy państwa do lektury „Dziadów" i głębokiej refleksji o Polsce i Polakach – powiedział.



Z okazji tegorocznego Narodowego Czytania powstał specjalny audiobook publikowany w częściach na YouTubie | fot. YouTube/d

Pierwsza dama zwróciła uwagę, że dramat Mickiewicza to ponadczasowa opowieść o dawnych zwyczajach i tradycji Rzeczypospolitej. Przypomniała, że wiele jego wersów na trwałe weszło do języka potocznego, stając się częścią naszej codzienności. – Spotkajmy się na Narodowym Czytaniu i wspólnie przeczytajmy „Dziady" – zaapelowała.

Narodowe Czytanie organizowane jest przez prezydenta RP od 2012 r. Inauguracyjną lekturą był „Pan Tadeusz", a w kolejnych latach czytano m.in. dzieła: Aleksandra Fredry, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Gabrieli Zapolskiej, „Balladynę", „Moralność pani Dulskiej", „Nad Niemnem", „Kordiana" oraz pojedną z najlepszych ról w swojej karierze.

Z kolei dokument „Melania", który w lutym wszedł do kin, pokazywał Biały Dom z zupełnie innej perspektywy. Choć bohaterką była pierwsza dama, najważniejszym wydarzeniem filmu pozostawało zaprzysiężenie Donalda Trumpa i pokazanie kulis dnia, który przeszedł do historii amerykańskiej polityki.

Hollywood od lat udowadnia, że historie amerykańskich prezydentów potrafią się stać znakomitym materiałem na wielkie kino – zwłaszcza gdy towarzyszą im wybitne aktorskie kreacje. „Lincoln" Steve-na Spielberga z 2012 r. przyniósł Danielowi Day-Lewisowi Oscara za brawurowy portret 16. prezydenta USA. Wcześniej Oliver Stone nakręcił „JFK", w którym Kevin Costner jako prokurator Jim Garrison próbuje rozwikłać kulisy zamachu na Johna F. Kennedy'ego. Kilka lat później Stone stworzył także „Nixona" z fenomenalną rolą Anthony'ego Hopkinsa.

Listę głośnych produkcji dopełnia „Trzynaście dni" Rogera Donaldsona z Kevinem Costnerem – opowieść o kryzysie kubańskim widzianym z perspektywy administracji Kennedy'ego.

ejzę Jana Kochanowskiego. Wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych inicjatyw kulturalnych w kraju.

W tegorocznej, 15. edycji po raz pierwszy przygotowano również audiobook „Dziadów". Kolejne fragmenty dramatu w interpretacji Mariusza Bonaszewskiego i Doroty Landowskiej opublikowano na kanale Narodowego Czytania w serwisie YouTube. Pełny tekst „Dziadów" można także bezpłatnie pobrać ze strony Narodowego Czytania, gdzie dostępne są również materiały dla organizatorów wydarzeń.

Do udziału w Narodowym Czytaniu mogą się włączyć wszyscy: szkoły, biblioteki, domy kultury, organizacje społeczne i osoby prywatne. W tę sobotę w całej Polsce i poza jej granicami odbędą się setki spotkań, podczas których wspólna lektura „Dziadów" stanie się okazją do świętowania polskiej literatury.

Lincoln znowu trafi na wielki ekran

KINO \ Hollywood po raz kolejny sięga po historię amerykańskiego prezydenta. Tom Hanks wcieli się w Abrahama Lincolna w filmie „Lincoln in the Bardo" – produkcji Starburns Industries, która połączy animację poklatkową ze scenami aktorskimi. W obsadzie znaleźli się także Willem Dafoe, Jonathan Bailey i Peter Dinklage.

Abraham Lincoln należy do tych prezydentów Stanów Zjednoczonych, których kino kocha od dziesięcioleci. Najczęściej pokazywano go jako męża stanu i politycznego wizjonera. Nowy film „Lincoln in the Bardo" idzie jednak w zupełnie innym kierunku – zamiast gabinetów Białego Domu wybiera jego „ludzką stronę", żałobę, stratę i ojcostwo.

Za kamerą stoi Duke Johnson, nominowany do Oscara współtwórca „Anomalisy", a scenariusz napisał George Saunders, autor nagrodzonej Bookerem powieści pod tym tytułem. Akcja rozgrywa się podczas wojny secesyjnej, tuż po śmierci 11-letniego syna Lincolna, Williego. Zrozpaczony prezydent wraca nocą do rodzinnego mauzoleum, gdzie – w tajemniczym „bardo", przestrzeni między życiem a śmiercią – spotyka duchy próbujące pogodzić się z własnym losem.

„Lincoln in the Bardo" połączy animację poklatkową ze scenami aktorskimi. Ten hybrydowy styl ma oddać granicę między światem żywych i umarłych oraz niezwykły, oniryczny klimat książki Saundersa. Interesująco zapowiada się obsada. Tom Hanks wcieli się w 16. prezydenta USA w aktorskich sekwencjach filmu. Towarzyszyć mu będą głosy trzech innych wybitnych aktorów: Willema Dafoe, Jonathana Baileya i Petera Dinklage'a, którzy zagrają duchy zamieszkujące bardo.

Nowy „Lincoln…" wpisuje się w wyraźny renesans filmów o amerykańskich przywódcach. Zaledwie miesiąc temu na duże ekrany trafił „Młody Waszyngton" – widowisko zrealizowane z rozmachem, zachwycające kostiumami, zdjęciami i starannie odtworzonym światem XVIII w. Film wciąż można oglądać w części kin.

Niedawno dużym zainteresowaniem cieszył się również „Reagan" – biograficzna opowieść o 40. prezydencie USA, która zamiast pomnikowego portretu pokazuje człowieka kierującego się patriotyzmem i wiarą. Twórcy przypominają jego bezkompromisową walkę z komunizmem, kulisy politycznych decyzji oraz to, jak jako były aktor doskonale rozumiał siłę Hollywood i popkultury w kształtowaniu społeczeństwa. Całość znakomicie unosi Dennis Quaid, tworząc



Hollywood od lat udowadnia, że historie amerykańskich prezydentów potrafią stać się znakomitym materiałem na wielkie kino | fot. mat. pras./d

(AnKraj)

eprasa.pl 88c843e653



fot. TV Republika/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

18:00 | REPUBLIKA — **PUBLICYSTYKA**

„GABINET SAKIEWICZA" \ Tomasz Sakiewicz zaprasza najważniejsze postaci polskiej sceny politycznej. Rozmowy dotyczą bezpieczeństwa, gospodarki i kulis władzy, a goście komentują wydarzenia, które mają znaczenie dla Polski.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- 05:50 Agro Info
- 05:55 Republika wstajemy!
- 06:10 Kto tu rządzi?
- 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- 07:05 Przyjaciele Republiki
- 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- 08:30 Michał #Rachoń
- 10:01 Po 10:00
- 11:01 Po 11:00
- 12:01 Po 12:00
- 13:00 Trzynasta…
- 13:35 Republika dzień - serwis
- 14:10 1410 Bitwa polityczna
- 15:00 Republika dzień - serwis
- 15:20 Klub sportowy
- 15:25 Republika dzień
- 16:45 Klub sportowy
- 16:55 Express Republiki
- 17:10 Express Republiki+
- 17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne
- 18:00 Gabinet Sakiewicza
- 18:50 Klub sportowy
- 18:58 Prognoza pogody
- 19:00 Dzisiaj - serwis inform.
- 20:20 Gość Dzisiaj
- 20:50 W punkt
- 22:15 Piachem w tryby
- 23:20 Codziennie ******burza
- 23:35 Republika wieczór
- 00:00 Biznes Polska
- 00:20 Republika Nocą
- 01:40 Express Republiki
- 02:00 Express Republiki+
- 02:15 Poland Daily
- 02:29 Poland Daily - Weather
- 02:30 Dzisiaj - serwis inform.

TVP 1

- 08:00 Serwis Info
- 08:10 Pogoda Info
- 08:15 Noce i dnie (7) - serial
- 09:15 Ranczo (122) - serial
- 10:10 Komisarz Alex (305) - serial
- 11:05 Ojciec Mateusz (248) - serial
- 12:00 Serwis Info
- 12:10 Agrobiznes
- 12:30 Agropogoda
- 12:40 Rok w ogrodzie extra
- 12:55 BBC w Jedynce
- 14:00 Splątane losy (34) - serial
- 15:00 Serwis Info
- 15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- 16:00 Dziedzictwo (1018) - serial
- 17:00 Teleexpress, pogoda
- 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
- 18:05 Reporterzy - mag.
- 18:25 Akacjowa 38 (945) - serial
- 19:30 Program informacyjny
- 19:55 Pytanie dnia
- 20:10 Sport, pogoda
- 20:30 07 zgłoś się (18) - serial
- 21:45 Rzeki Literatury - rep.
- 22:10 Jutro idziemy do kina - dramat obyczajowy, Polska 2007
- 00:05 Świat bez fikcji: Brigitte Bardot, buntowniczka nie bez powodu - dok.
- 01:10 Rio Lobo - western, USA 1970

TVP 2

- 05:30 M jak miłość (1827) - serial
- 06:25 Rodzina (nie od) święta
- 06:55 Barwy szczęścia (3386) - serial
- 07:30 Pytanie na śniadanie
- 11:30 Okrasa łamie przepisy
- 12:00 Rodzinka.pl (89) - serial
- 12:35 Koło fortuny - telet.
- 13:15 Panna młoda (184) - serial
- 14:05 Va banque - telet.
- 14:35 Na sygnale (909) - serial
- 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (466) - serial
- 16:00 Koło fortuny - telet.
- 16:35 Familiada - teleturniej
- 17:20 Panna młoda (185) - serial
- 18:15 Va banque - telet.
- 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
- 19:25 Barwy szczęścia (3386) - serial
- 20:05 Barwy szczęścia (3387) - serial
- 20:35 Kulisy serialu „M jak miłość"
- 20:45 M jak miłość (1935) - serial
- 21:45 Na sygnale (909) - serial
- 22:10 Na sygnale (910) - serial
- 22:45 Matlock (9) - serial
- 23:35 Matlock (10) - serial
- 00:30 Karol, władca Hiszpanii (27) - serial
- 01:25 W cieniu śmierci (10) - serial

POLSAT

- 06:00 Nowy dzień z Polsat News
- 09:10 Malanowski i partnerzy (412) - serial
- 09:40 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- 09:45 Malanowski i partnerzy (413) - serial
- 10:20 Trudne sprawy (968) - serial
- 11:20 Dlaczego ja? (1574) - serial
- 12:20 Dlaczego ja? (1575) - serial
- 13:20 Gliniarze (942) - serial
- 14:25 Gliniarze (943) - serial
- 15:30 Wydarzenia 24
- 15:50 Pogoda
- 15:55 Gliniarze (1216) - serial
- 16:55 Gliniarze. Śląsk (1) - serial
- 18:00 Pierwsza miłość (4237) - serial
- 18:50 Wydarzenia
- 19:15 Gość „Wydarzeń"
- 19:25 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- 19:35 Sport
- 19:45 Pogoda
- 19:55 Milionerzy - teleturniej
- 20:35 Titanic - dramat katastroficzny, Australia/Meksyk/USA 1997, wyk. Leonardo DiCaprio, Kate Winslet, Billy Zane
- 00:45 Złoto pustyni - film wojenny, USA 1999
- 03:15 Nasz nowy dom - reality show

PULS

- 06:00 Policjanci z Miami (18) - serial
- 07:00 Policjanci z Miami (19) - serial
- 08:00 Kobra - oddział specjalny (16) - serial
- 09:00 Kobra - oddział specjalny (17) - serial
- 10:00 Zaklinaczka duchów (80) - serial
- 11:00 Kotka (19) - serial
- 12:00 Nie igraj z aniołem (150) - serial
- 13:00 Wspaniałe stulecie (84) - serial
- 14:00 Kurierzy (69) - serial
- 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (720) - serial
- 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (721) - serial
- 17:00 Kurierzy (70) - serial
- 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1009) - serial
- 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1010) - serial
- 20:00 Akt zemsty - film sensacyjny, Bułgaria/USA 2017, wyk. Antonio Banderas, Karl Urban, Paz Vega
- 21:55 Plan lekcji - dramat kryminalny, Polska 2022, wyk. Piotr Witkowski, Marcin Bosak
- 23:55 Krwawa zemsta - film sens., USA 2011, wyk. Luke Goss, Val Kilmer
- 01:45 Dzielnica strachu (462) - serial

TRWAM

- 08:00 Informacje dnia
- 08:15 Wieś - to też Polska
- 09:20 Mateczniki Polskości
- 09:30 Baśniowy teatr lalek
- 10:00 Informacje dnia
- 10:15 Rozmowy niedokoń.
- 11:20 Stan bezp. państwa
- 11:30 Warto być ojcem
- 12:00 Anioł Pański
- 12:03 Informacje dnia
- 12:20 Skazani na Sybir
- 13:00 20 czerwca 1941 roku
- 13:30 Msza święta
- 14:30 Uroczyste posiedzenie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"
- 16:00 Informacje dnia
- 16:10 Sanktuaria polskie
- 16:30 Porady medyczne bonifratrów
- 17:00 Świadkowie
- 17:30 Moja parafia
- 18:00 Uroczystości rocznicy Porozumień Sierpniowych
- 19:00 Moja parafia
- 19:30 Poznajemy Polskę
- 19:45 Modlitwa dzieci
- 20:00 Informacje dnia
- 20:20 Różaniec
- 20:50 Kartka z kalendarza
- 21:00 Apel Jasnogórski
- 21:20 Informacje dnia
- 21:40 Polski punkt widzenia
- 22:00 Głos serca
- 22:45 Z wędką nad wodę
- 23:10 Król Kaszubów i Solidarności
- 23:40 Męczennik za prawdę
- 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NASZA HISTORIA. NASZA PAMIĘĆ.
NASZA TOŻSAMOŚĆ.

Sklep Gazety Polskiej POLECA

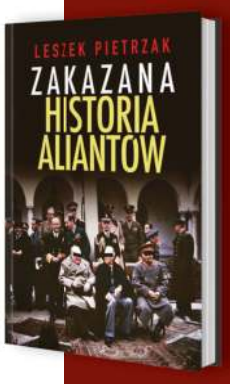


WOJNA – POKÓJ – WOJNA (1914–1945)

SŁAWOMIR LEŚNIEWSKI

Jak doszło do największych konfliktów XX wieku i dlaczego pokój okazał się jedynie krótkim przystankiem między kolejnymi wojnami? Sławomir Leśniewski prowadzi czytelnika przez burzliwe wydarzenia lat 1914-1945, pokazując ich przyczyny, przebieg i konsekwencje. To fascynująca lekcja historii opowiedziana w przystępny i angażujący sposób. Książka obowiązkowa dla wszystkich, którzy chcą lepiej zrozumieć współczesny świat.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 280 | **Oprawa:** miękka

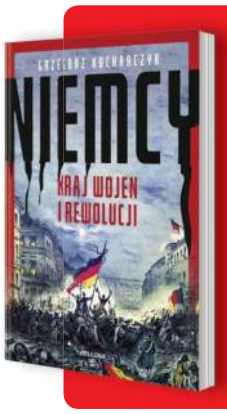


ZAKAZANA HISTORIA ALIANTÓW

LESZEK PIETRZAK

Zakazana historia aliantów Leszka Pietrzaka to pasjonująca opowieść o kulisach decyzji i wydarzeń, które wpłynęły na losy milionów ludzi. Odkryj nieznane fakty, kontrowersyjne decyzje i historie, o których rzadko przeczytasz w podręcznikach. Przekonaj się, jak wiele tajemnic kryje jeszcze XX wiek. Musimy rozważnie odejść do zasady bezgranicznego zaufania do zawartych przez nas traktatów i sojuszy. Powinniśmy uważnie studiować naszą historię , by w chwilach prawdy nie być zmuszonym do przypominania sentencji: „Boże, strzeż mnie od przyjaciół, bo z wrogami poradzę sobie sam".

Format: 160x230 mm | **Liczba stron:** 368 | **Oprawa:** twarda



NIEMCY. KRAJ WOJEN I REWOLUCJI

GRZEGORZ KUCHARCZYK

Historia Niemiec to opowieść o wielkich ambicjach, przełomowych wydarzeniach i procesach, które odcisnęły piętno na losach Europy. Autor z charakterystyczną dla siebie erudycją ukazuje kulisy niemieckich przemian politycznych i społecznych. To książka, która pozwala spojrzeć na naszego zachodniego sąsiada z nowej, pogłębionej perspektywy. Idealna dla miłośników historii i czytelników szukających odpowiedzi na pytania o źródła współczesnych napięć w Europie.

Format: 135x215 mm | **Liczba stron:** 280 | **Oprawa:** miękka



POLSKA KRWAWI. POLSKA WALCZY

ANDRZEJ CHWALBA

Dramatyczne losy Polski i Polaków przedstawione przez jednego z najwybitniejszych polskich historyków. Andrzej Chwalba pokazuje heroizm, determinację i poświęcenie społeczeństwa w najtrudniejszych momentach naszej historii. To poruszająca opowieść o walce o wolność, godność i przetrwanie narodu. Książka, która wzrusza, uczy i inspiruje do odkrywania historii Polski na nowo.

Format: 165x240 mm | **Liczba stron:** 544 | **Oprawa:** twarda

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

eprasa.pl 88c843e653



fot. Facebook/d

POLACY ZACZYNAJĄ GRĘ

TENIS \ W poniedziałek pierwsi nasi reprezentanci rozpoczną zmagania w US Open. Po godz. 18 na korcie zameldują się Maja Chwalińska i Hubert Hurkacz. Rywalką finalistki French Open będzie Taylor Townsend. Z kolei Hurkacz zmierzy się z Damirem Dżumhurem. Pozostali Polacy mecze pierwszej rundy rozegrają we wtorek.

ŻUŻEL \ Polacy dopiero na trzecim miejscu

Rozczarowanie na Narodowym

Stadion PGE Narodowy wciąż pozostaje zaczarowany dla Polaków. Naszym żużlowcom jeszcze ani razu nie udało się wygrać tutaj Grand Prix. Teraz nie powiodło się także w Drużynowym Pucharze Świata, w którym Biało-Czerwoni zajęli trzecie miejsce.

Krzysztof Smyk



Na PGE Narodowym wcześniej odbyło się dziewięć turniejów Grand Prix indywidualnych mistrzostw świata, ale jeszcze nigdy nie udało się tu triumfować gospodarzom | fot. Konrad Świerad/Imago sport/Forum

Biało-Czerwoni – Bartosz Zmarzlik, Dominik Kubera, Patryk Dudek, Kacper Woryna i Maciej Janowski – uważani obok Australijczyków za faworytów warszawskiego turnieju, nie obronili tytułu sprzed trzech lat z Wrocławia. Tym samym nie odczarowali PGE Narodowego, gdzie wcześniej odbyło się dziewięć turniejów Grand Prix indywidualnych mistrzostw świata, ale jeszcze nigdy nie udało się tu triumfować gospodarzom.

Australijczycy jeździli najrówniej. Brady Kurtz, Ryan Douglas, Jason Doyle i Max Fricke wygrali dziewięć z 20 wyścigów, prowadzili od początku do końca i zasłużenie wygrali.

Przed turniejem honorową rundę na PGE Narodowym na motocyklu żużlowym odbył 93-letni Szwed Ove Fundin, pięciokrotny indywidualny i sześciokrotny drużynowy mistrz świata. To właśnie o trofeum jego imienia walczyli w sobotę uczestnicy DPŚ.

W pierwszej serii startów wielką moc pokazali Australijczycy. Wygrali wszystkie cztery wyścigi, na ogół z dużą przewagą nad rywalami. W polskiej ekipie po 2 pkt przywieźli Kubera i Dudek, a po jednym – obecny mistrz kraju Janowski i as atutowy zespołu, sześciokrotny indywidualny mistrz świata Zmarzlik. 4 pkt zdobyli Brytyjczycy, a kompletnie zawiedli Duńczycy, uzyskawszy tylko 2 pkt dzięki Mikkelowi Michelsenowi.

W piątym wyścigu żużlowcy z antypodów ponieśli pierwsze straty, bowiem ostatnie miejsce zajął Fricke. Gospodarze odrobili jednak tylko punkt – Dudek przyjechał jako trzeci. Mimo pierwszego polskiego zwycięstwa Zmarzlika w ósmym wyścigu po dwóch seriach Australijczycy umocnili się na prowadzeniu: mieli 19 pkt, Polacy 11, Brytyjczycy 10, a Duńczycy 8.

W trzeciej serii Australijczycy ponieśli spore straty i chociaż utrzymali prowadzenie, to stawka się wyrównała. Liderzy mieli 23 pkt, Polacy 17, a Duńczycy i nadspodziewanie dobrze sobie radzący na PGE Narodowym Brytyjczycy – po 16.

Na początku ostatniej serii przed wyścigami nominowanymi otuchę w serca ok. 40 tys. kibiców na PGE Narodowym wlał Woryna, który wyprzedził wszystkich rywali. Trener Stanisław Chomski chciał wykorzystać jego dobrą dyspozycję i wystawił go jeszcze po chwili jako rezerwę taktyczną, ale tym razem Polak spowodował upadek rywala i został wykluczony.

Później słaby start zaliczył trzeci w swoim biegu Zmarzlik i sytuacja zrobiła się niepokojąca. Z 29 pkt prowadzili Australijczycy, a na drugie miejsce awansowali Duńczycy – 25 pkt. Biało-Czerwoni tracili do Skandynawów 3 pkt i mieli tylko dwa przewagi nad Brytyjczykami.

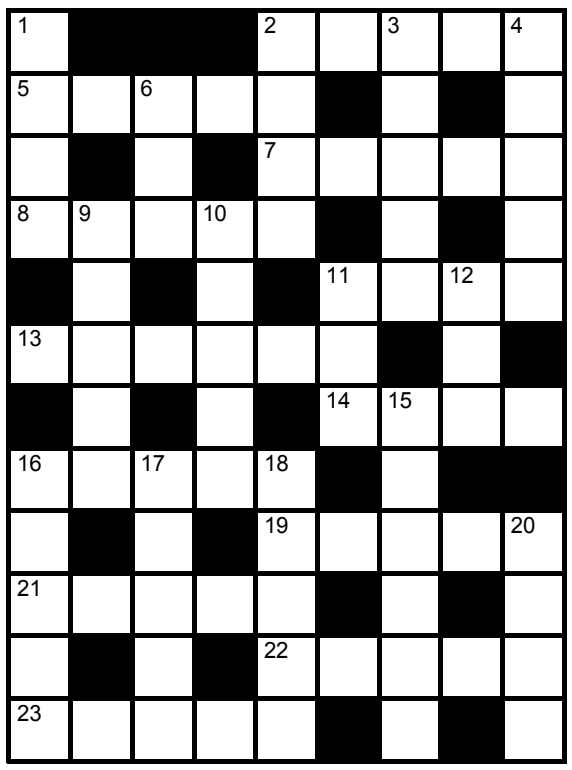
Pierwszy z czterech wyścigów nominowanych wygrał Woryna (jako rezerwa taktyczna za Dudka) przed Duńczykiem Leonem Madsenem. W kolejnym Michelsen spowodował upadek Zmarzlika i został wykluczony. W powtórce najszybszy był Fricke, co przypieczętowało triumf Australii, a dwa punkty Zmarzlika pozwoliły Polakom dogonić Duńczyków. Jednak w przedostatnim wyścigu Woryna był dopiero trzeci, a wygrał Thomsen i ponownie Skandynawowie uzyskali nad Biało-Czerwonymi 2 pkt przewagi.

W ostatnim, 20. wyścigu decyzją Chomskiego ponownie zaprezentował się Woryna, jednak musiałby on wygrać, a Duńczyk przyjechać ostatni, by Polacy zdobyli srebrny medal. Tak się nie stało, wygrał Doyle, a Woryna był trzeci i Polakom pozostało się cieszyć z brązowych medali. Złoto trafiło do Brytyjczyków, a ze srebra cieszyli się Duńczycy.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) dodatek do umowy
5) składnik asfaltu
7) Spokojny z Rowem Mariańskim
8) kulka mięsna
11) willa Szymanowskiego
13) publiczna toaleta
14) plama na honorze
16) żadna nie hańbi
19) miasto z Łucznikiem
21) wiekowy mebel
22) rocznik, kronika
23) obszar wodny

PIONOWO
1) doskonały u kipera
2) druh Portosa
3) owoc pracy
4) próbnik kosmiczny
6) diabelska cecha
9) kolor nieba bez chmur
10) kciuk lub serdeczny
11) cenna karta
12) niemy aktor
15) antyseptyczny środek
16) z niej urodziła się Afrodyta
17) działacze partyjni
18) sznur kowboja, lasso
20) mięczak z perłą



SUDOKU

					5	9	6	
			6	8				
			1			8		3
								4
	2			9		7		
		4	7		6		1	9
3	8			1				
9	1		3	7		4	2	

	1	7		5				
			6					7
9		4						
					3	4		
	4				2	8		
5	2			6				3
	9		1	7				
8					5			
	7		9	4				2

ROZWIĄZANIA

C	■	W	■	K	O	K	O	S
Z	M	O	R	A	■	O	■	E
A	■	S	■	W	I	R	U	S
S	E	K	T	A	■	E	■	J
■	L	■	R	■	S	K	R	A
T	A	B	E	L	A	■	A	■
A	■	■	M	■	D	U	K	T
T	A	S	A	K	■	T	■	I
A	■	O	■	R	I	O	J	A
R	O	S	J	A	■	P	■	R
A	■	N	■	T	E	I	N	A
K	L	A	S	A	■	A	■	■

1	5	3	4	9	6	8	2	7
2	7	9	1	8	5	6	4	3
8	6	4	2	3	7	1	5	9
7	3	2	5	6	4	9	1	8
6	4	8	7	1	9	2	3	5
9	1	5	8	2	3	4	7	6
5	2	7	9	4	8	3	6	1
4	8	6	3	5	1	7	9	2
3	9	1	6	7	2	5	8	4

9	5	4	6	2	1	8	7	3
7	2	3	9	8	4	6	1	5
1	8	6	5	3	7	9	4	2
8	3	1	7	6	2	5	9	4
2	6	7	4	5	9	1	3	8
5	4	9	3	1	8	2	6	7
4	7	8	1	9	5	3	2	6
6	1	2	8	4	3	7	5	9
3	9	5	2	7	6	4	8	1

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 88c843e653